Należytość pocztowa opłacona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XIX. **Kraków, poniedziałek 5 października 1936** **Nr. 274**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Konferencja palestyńska żydostwa zach. Małopolski i Śląska

Burzliwa niedziela w Paryżu

Croix de Feu demonstruje przeciw manifestacji komunistycznej

Paryż, 4. 10. PAT. W dniu dzisiejszym Paryż był widownią poważnych manifestacyj na przedmieściu stolicy w Parc de Princes, gdzie stanęły naprzeciw siebie dwie zwarte grupy komunistów i członków b. Croix de Feu, obecnie francuskiej partii socjalnej zgromadzonych na Polach Elizejskich. Manifestacje w pobliżu Parc de Princes ze względu na zmobilizowane kilkunastotysięczne tłumy komunistów i zwolenników pułk. de la Rocque'a i powtarzające się raz po raz zajścia z policją i gwardią lotną przybrały *poważny charakter*. Jak wiadomo, bezpośrednim powodem dzisiejszej manifestacji było zwołanie przez partię komunistyczną na godz. 15-tą po południu wielkiego wiecu do Parc de Princes, poświęconego aktualnym zagadnieniom politycznym z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli partii. Pułk. de la Rocque, któremu dwa dni temu ministerstwo spraw wewn. odmówiło pozwolenia na odbycie podobnego wiecu, podając jako powód fakt, iż partia socjalistyczna i komunistyczna zagroziły kontr-manifestacją, wezwał swoich członków na dzień dzisiejszy do zgromadzenia się w pobliżu Parc de Princes, przypuszczając, iż tego rodzaju zapowiedź uniemożliwi z kolei odbycie wiecu komunistycznego. Minister spraw wewn. Salengro utrzymał jednak w mocy pozwolenie, udzielone komunistom na odbycie manifestacji, zaznaczając jednocześnie, iż przedsięweźmie wszelkie środki ostrożności, celem uniemożliwienia kontrmanifestacji Croix de Feu. Władze bezpieczeństwa faktycznie od wczoraj uczyniły wszystko, by uniemożliwić ewentualne zajścia. W okolicach parku de Princes zmobilizowały więc około 20 tysięcy policji, gwardii lotnej, oraz nawet oddziały wojska. Komuniści obawiając się, iż członkowie Croix de Feu zajmą park w nocy, obsadzili go swymi ludźmi, którzy pilnowali wejść.

Dziś od samego rana w dzielnicy gdzie miał się odbyć wiec, zapanowało niezwykłe podniecenie. Z prowincji do Paryża zaczęły ściągać liczne grupy zwolenników pułk. de la Rocque'a, gromadząc się w okolicy Parc de Princes. Komunikat ministerstwa spraw wewn. ogłoszony popołudniu, doniósł, iż partia socjalna starała się ściągnąć do Paryża około 11 tys. osób z pobliskich departamentów. Mimo skonsygnowanych oddziałów bezpieczeństwa, jeszcze przed rozpoczęciem wiecu, między komunistami udającymi się grupkami na wiec, a zwolennikami pułk. de la Rocque'a wywiązały się poważne starcia. Do godz. 15-ej policja dokonała aresztowań kilkuset ludzi, przeważnie członków francuskiej partii socjalnej, odstawiając ich samochodami ciężarowymi do poszczególnych komisariatów. Jest już wielu rannych. Oddziały policji gwardii lotnej, rozpędzające gromadzące się wciąż w pobliżu tłumy zwolenników pułk. de la Rocque'a, witane są przez nich okrzykami „niech żyje Francja, niech żyje armia, niech żyje wolność".

Koło godz. 13-ej grupa złożona z około 2-ch tysięcy manifestantów, członków partii socjalnej, pod kierownictwem deputowanego de Kerillissa, naczelnego redaktora „Echo de Paris" starała się sforsować jedno z wejść, prowadzących do parku. Policja, oraz gwardia konna, kilkakrotnymi atakami odrzuciły manifestantów. Z okien pobliskich domów, z mieszkań zamieszkałych przez sympatyków partii socjalnej, szarżujących gwardzistów obrzucono trójkolorowymi chorągiewkami. *O godz. 14-ej grupa manifestantów została całkowicie rozproszona.* Aresztowano przeszło 200 osób. Wszystkie pobliskie komisariaty przepełnione są aresztowanymi manifestantami.

O godz. 16-ej po raz wtóry kolumna manifestantów z pod znaku pułk. de la Roque'a rozpoczęła szturm do bram wejściowych parku, przy śpiewie Marsylianki. Powtarzające się stale szarże gwardii republikańskiej rozpraszały manifestantów.

W Parc de Princes, ochranianym przez władze bezpieczeństwa, wiec rozpoczął się zgodnie z zapowiedzią o godz. 15-ej. Prezydium honorowe ukonstytuowano z następujących osobistości: Stalina, Thelmana, Dymitrowa, komunistki rumuńskiej Anny Peuker, komunistki hiszpańskiej la Passionaria i premiera Largo Caballero. Pierwszy z mówców komunistycznych zabrał gos senator Marcel Cachin, po którym kolejno zabierali głos poszczególni działacze komunistyczni. Władze bezpieczeństwa obliczają udział manifestantów komunistycznych na około 15 tys. osób, oraz manifestantów Croix de Feu, zgromadzonych w pobliżu parku na takąż samą liczbę.

O godz. 16-ej prefektura policji zakomunikowała, że od rana aresztowano 1300 manifestantów, których zatrzymano w komisariacie aż do wylegitymowania się. Dwaj funkcjonariusze policji odnieśli rany, jeden w Parc des Princes, a drugi na Champs Elysees.

KONIEC STRAJKU HOTELARSKIEGO

Paryż, 4. 10. PAT. Dzisiaj rano przystąpili po wczorajszym strajku do pracy pracownicy hotelowi, restauracyjni, którzy zgodzili się na arbitraż rządowy. Rozmowy pomiędzy właścicielami hoteli i restauracyj a ich pracownikami doprowadziły do porozumienia.

Komisja złożona z 8 przedstawicieli pracodawców i pracowników, opracuje tekst umowy zbiorowej i ustali skalę płac.

„WERSAL PŁONIE"

Paryż, 4. 10. PAT. Ministerstwo oświecenia ogłasza następujący komunikat:

O północy w piwnicy lewego skrzydła pałacu wersalskiego zauważono pożar. Ogień powstał od kaloryferów. Natychmiast pospieszono na pomoc i pożar stłumiono miejscowymi środkami. Straż pożarna przybyła z Paryża, nie miała już nic do roboty. Straty spowodowane przez pożar są minimalne, ponieważ w tej części gmachu żadnych obiektów wartościowych nie było.

Rząd Bluma przeciwstawia się nieuzasadnionej zwyżce cen

Paryż, 4. 10. PAT. Za podpisami ministrów spraw wewn. Salengro i gospodarki społecznej Spinasse'a ukazała się z rozporządzenia rządu na ulicach miasta odezwa, w której powiedziano, że nowa ustawa walutowa otworzy okres odbudowy życia gospodarczego i pomyślności pod *warunkiem, że ceny pozostaną na dotychczasowym poziomie*. Jedynie te wyroby, dla których produkcji używane są surowce zagraniczne, mogą ulec pewnemu podrożeniu, ale i tu *należy zrobić wyjątek dla produktów i surowców, pochodzących z krajów, które przeprowadziły wyrównane swojej waluty jednocześnie z Francją*. Rząd zresztą ma możność uniemożliwienia i tego podrożenia przez obniżenie ceł. Już obecnie rząd przystąpił do słusznego w tej dziedzinie wyrównania. Powszechna dyscyplina jest nieodzowna w interesie całego narodu. Rząd sądzi, że może liczyć na ogromną większość przemysłowców i kupców, którzy we własnym interesie przeciwstawiają się wszelkiej nieusprawiedliwionej zwyżce cen. Spożywcy winni komunikować o każdej takiej zwyżce komitetowi nadzoru nad cenami, który działać będzie w ośrodkach wszystkich departamentów. *Represje za nieuzasadnione zwyżki cen będą natychmiastowe i surowe.* Broniąc najświętszych interesów ludności oszczędzającej i szerokich mas, które żyją z pracy rąk swoich, rząd spełni swoje zadanie. Apeluje on do zaufania i czujności obywateli.

Imponująca konferencja palestyńska żydostwa Małopolski zachodniej i Śląska

Inauguracja akcji „Bicur u'Witachon“

A teraz -- do pracy!

Kraków, 5 października

Wczorajsza Konferencja palestyńska żydostwa naszej dzielnicy wypadła niezwykle imponująco. Liczny udział delegatów i gości, głębokie wyczucie powagi sytuacji i nastrój pełnej solidarności z walczącym jiszuwem, wreszcie znakomity dobór mowców na konferencji z wspaniałym i porywającym rabinem Goldem na czele, którego płomienne przemówienie było głębokim i wstrząsającym przeżyciem dla całego audytorium i wzruszyło słuchaczy do łez, — wszystko to złożyło się na sukces konferencji, która na wszystkich uczestnikach wywarła silne wrażenie. Poraz pierwszy od dłuższego czasu widzieliśmy przy jednym stole nie tylko przedstawicieli różnych ugrupowań syjonistycznych, ale też reprezentantów gmin żydowskich, związków, instytucyj i stowarzyszeń, stojących na ogół zdala od aktywnego życia syjonistycznego. Pod wpływem wypadków palestyńskich zatarły się niemal wszelkie różnice ideologiczne, a sprawy, które do niedawna jeszcze wydawały się w obozie syjonistycznym ogromnie ważne, nad którymi go dzinami dyskutowano zawzięcie na każdym zjeździe syjonistycznym — straciły nagle wszelki istotny sens w obliczu powagi chwili. Siłą tradycji przemawiali przedstawiciele różnych frakcyj i ugrupowań, w poszczególnych przemówieniach nie było ani śladu momentów „frakcyjnych“: to co powiedział przedstawiciel lewicy mógł równie dobrze powiedzieć ogólny syjonista, i to co zwłaszcza powiedział przedstawiciel Mizrachi, oklaskiwała bez wyjątku cała sala.

Toteż wczorajsza konferencja przybrała naprawdę charakter wielkiej manifestacji jednolitego frontu wszystkich odłamów żydostwa, które we wszystkich skupieniach swoich daje wyraz swej niezłomnej woli poparcia jiszuwu w jego heroicznej walce obronnej oraz gotowości niesienia ofiar dla wzmocnienia naszego dzieła odbudowy. Te manifestacje zbiorowej woli całego narodu żydowskiego mają w tej chwili właśnie szczególną doniosłość polityczną. Istota bowiem konfliktu naszego z władzą mandatową leży w tym, że wbrew deklaracji Balfoura i mandatowi palestyńskiemu, które Palestynę oddają jako Siedzibę Narodową **całemu** narodowi żydowskiemu, politycy brytyjscy skłonni są nazbyt często zacieśniać sztucznie pojęcie narodu żydowskiego do szczupłych rozmiarów 400 - tysięcznego jiszuwu istniejącego już w Palestynie i stanowiącego tam narazie jeszcze mniejszość z wyraźnym przeoczeniem faktu, że jest to przecież tylko awangarda 16-milionowego narodu, najbardziej bezpośrednio zainteresowanego w odbudowie Palestyny żydowskiej i będącego zatem potencjonalnie **większością** w Erec Izrael. Przecież przed kilku dniami jeden z poważnych dzienników angielskich pisał, że wobec tego, iż w Palestynie żyje już 400.000 Żydów, przeto idea Żydowskiej Siedziby Narodowej jest już właściwie „zrealizowana". Mszczą się tu coprawda mgliste określenia terminologii politycznej w rodzaju owego niezbyt jasno sprecyzowanego „National Home". Ale właśnie w tej chwili rozstrzygającej, gdy zapaść mają decyzje o wielkiej doniosłości dla przyszłych losów Palestyny, chodzi o to, by zamanifestować, **jak** naród żydowski jako całość, pojmuje ideę Żydowskiej Siedziby Narodowej i **jaką** pragnie jej nadać treść istotną. Chodzi o to, by wobec władzy mandatowej i całego świata dowieść, że ścisły nierozerwalny związek łączy cały naród żydowski z Palestyną, i że żydostwo całe z praw naszych do Palestyny, do wolnej imigracji, do stworzenia większości żydowskiej w kraju — nie zrezygnuje.

Z tego punktu widzenia wczorajsza Konferencja regionalna spełniła swe zadanie jako imponująca manifestacja wszystkich odłamów żydostwa w naszej dzielnicy. Ale to nie wystarcza. Po tej manifestacji słów musi przyjść manifestacja czynów. Rozpoczynająca się akcja „Bicur u'Witachon musi zadokumentować, że naród żydowski we wszystkich swoich skupieniach gotów jest ponieść **ofiary** dla idei odbudowy kraju żydowskiego, albowiem tylko wielka i manifestacyjna ofiarność całego żydostwa będzie jedynym realnym poparciem heroicznych wysiłków jiszuwu palestyńskiego i Egzekutywy syjonistycznej w walce o utrzymanie i pomnożenie naszych zdobyczy, naszych z trudem osiągniętych pozycyj w Palestynie. Jiszuw trwa od miesięcy na wysuniętym posterunku, ponosząc ofiary krwi. Nie wystarcza rozczulać się nad heroizmem jego bohaterskiej postawy wobec srożącego się terroru arabskiego. Skoro **nam** nie danym było stanąć bezpośrednio u boku jiszuwu w jego heroicznych zmaganiach, musimy przynajmniej okupić się ofiarą **mienia**. Tym bardziej, że walka, jaką od blisko sześciu miesięcy prowadzi jiszuw palestyński, jest walką nie tylko w obronie naszych pozycyj w Palestynie, ale też w obronie każdego z nas, w obronie praw i honoru całego narodu żydowskiego.

Padły na Konferencji mocne, spiżowe słowa, uchwalono stosowne rezolucje. A teraz trzeba z zapałem i poświęceniem przystąpić do pracy ! — ofiar.

D. L.

Przebieg Konferencji

Kraków, 5 października.

(Sch) Po analogicznych konferencjach odbytych w Warszawie i we Lwowie, nastąpiło wczoraj w sali kinoteatru „Atlantic“ uroczyste otwarcie konferencji palestyńskiej, poświęconej akcji funduszu „Bicur u Witachon“. Salę kinoteatru ozdobiono sztandarem biało-niebieskim, nad podium umieszczono wielki portret Herzla i dużych rozmiarów napis w języku hebrajskim „*Bicur u'Witachon*“. Salę wypełniły tłumnie liczne rzesze delegatów z pośród wszystkich ugrupowań syjonistycznych w naszej dzielnicy, reprezentanci większych gmin żydowskich zach. Małopolski i Śląska przedstawiciele żydowskich instytucyj społecznych, związków i stowarzyszeń, wreszcie przybyło bardzo wielu gości zarówno z Krakowa jak i prowincji.

W zastępstwie niedysponowanego dra Ozjasza Thona zagaił konferencję w języku hebrajskim i żydowskim.

TOW. DR. I. SCHWARZBART

który powitał licznie przybyłych delegatów i gości, po czym wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci poległych ofiar jiszuwu palestyńskiego oraz wielkiego budowniczego Tel Awiwu Meira Dizengoffa. Mówca wywodzi następnie:

— Na swej ostatniej sesji w Zurychu A. C. postanowił zwrócić się do całego narodu żydowskiego z apelem o złożenie nadzwyczajnej ofiary na rzecz Palestyny. Naród żydowski ma dowieść, że odbudowa Palestyny nie jest jedynie sprawą samego jiszuwu palestyńskiego, ale jest *świętym obowiązkiem całego narodu żydowskiego*. Jedynie męskim czynem możemy okazać jiszuwowi, władzy brytyjskiej i Arabom, że z żądań naszych nie ustąpimy ani na piędź. W polityce rozstrzyga zawsze siła. Musimy okazać całemu światu naszą siłę.

Jiszuw palestyński broni się. Chodzą słuchy, że nie chcemy bronić naszą krwią Palestyny. Należy to mylne przekonanie sprostować. *Gotowość do obrony nie ulega żadnej wątpliwości*. Prez. Weizmann stwierdził niedawno, że wystarczyłby jeden apel, *aby* **40** *do* **50.000** *młodzieży żydowskiej w Palestynie stanęło w obronie ojczyzny i chwyciło za broń*. Społeczeństwo żydowskie powinno wiedzieć, *że rząd angielski nie chce użyć naszej siły dla pacyfikacji kraju*. Niektórzy twierdzą, że „samoopanowanie“ jiszuwu jest fałszywym krokiem politycznym. *Ależ „hawlaga“ nie jest biernością, lecz walka w defenzywie, do czasu*, kiedy będzie można rozpocząć ofenzywę polityczną. Stoimy u progu okresu prac Komisji Królewskiej. Być może, że *będzie to okres politycznych trudności, trudniejszy aniżeli okres niepokojów*. Musimy być przygotowani do przyjęcia Komisji Królewskiej. Musimy w pierwszym rzędzie zlikwidować bezrobocie w kraju, ażeby Komisji Królewskiej nie dostarczyć argumentu przeciwko nam i zapobiec wstrzymaniu imigracji ze względu na momenty gospodarcze. W tym celu konieczny jest olbrzymi wysiłek całego narodu, mający znaleźć wyraz w dodatnich wynikach akcji „Bicur u'Witachon“. Musimy prowadzić polityczną walkę *przeciw wszelkim próbom wstrzymania imigracji do Palestyny*. Musimy żądać nowych certyfikatów i mieć to przekonanie, że *Egzekutywa syjonistyczna nie kapituluje i nadal prowadzi energiczną walkę przeciw wstrzymaniu alii*. Naród żydowski musi zmobilizować swe siły przeciwko wrogim czynnikom w Palestynie, musimy stworzyć nowe pozycje, znaleźć fundusze na naszą legalną straż bezpieczeństwa oraz środki niweczące plany wygłodzenia jiszuwu. Jeśli tego dokonamy, będziemy siłą, z którą wszystkie czynniki będą musiały się liczyć. *Mamy pełne zaufanie do działalności politycznej naszej Egzekutywy, którą prowadzi politykę maksymalistyczną, nieugiętą i stoi na straży żywotnych interesów syjonistycznych. Chcemy, by Egzekutywa wiedziała, że stoi za nią cały naród żydowski, który pragnie jej dopomóc w walce.*

Polityczną dojrzałość narodu poznaje się nie w okresie prosperity, *lecz w ciężkich okresach, wymagających olbrzymich ofiar*. Musimy pamiętać o tym, że wraz z nami walczy cały naród i że *nie ma takiej siły na świecie, która mogłaby przeszkodzić nam w zdobyciu Palestyny*. Silni, zjednoczeni i pełni wiary musimy walczyć i *okazać czynem naszą polityczną dojrzałość. Odezwa Egzekutywy syjonistycznej w sprawie akcji na fundusz „utwierdzenia i bezpieczeństwa“ znajdzie niewątpliwie oddźwięk wśród wszystkich warstw narodu żydowskiego, które zrozumieją, że ważą się obecnie losy przyszłych pokoleń, że toczy się walka na śmierć i życie* (żywe oklaski).

WYBÓR PREZYDIUM

Po zagajeniu tow. dra. I. Schwarzbarta dokonano wyboru prezydium konferencji, do którego weszli przew. Kom. Wykonawczego „Mifal Bicur u'Witachon“ adw. Dr. Geldwerth, z ramienia Organizacji Syjonistycznej dr. J. Zim

mermann, z ramienia „Mizrachi“ dr. Eliasz Markus, „Histadrutu“ p. Zins (Bielsko), „Wiza“ p. M. Aptowa, „Poale Syjonu“ p. S. Wellner, Agencji Żydowskiej i Związku Stow. Bnej Brith w Polsce dr. Leon Ader, Stow. „Bnei Brith“ w Krakowie dr. Henryk Silberstein, z ramienia Gminy żydowskiej w Krakowie prezes dr. Rafał Landau, Gminy żydowskiej w Bielsku rabin dr. Hirschfeld, gminy w Tarnowie — p. Wolf Getzler, Katowic — p. Eliasz Abrahamer, Nowego Sącza — dr. H. Syrop i Chorzowa — p Henryk Koplowitz.

W charakterze sekretarzy konferencji funkcjonowali: Z ramienia Ogólnych Syjonistów mgr E. Rosthal, „Mizrachi“ tow. Scheinmann, „Hitachdutu“ Ch. Gutreich i „Poale Syjonu“ S. Herzog.

Przewodnictwo konferencji obejmuje tow. Dr. J. Zimmermann. Po krótkim przemówieniu w którym apeluje do wiernych syjonistów, by złożyli ofiarę czasu, energii, i woli na rzecz toczącej się akcji, udziela przewodniczący głosu

TOW. A. HARTGLASOWI.

któremu zebrani urządzają serdeczną owację.

Mówca wskazuje w swym przemówieniu, że historia światowa nie zna wypadku, by naród ugruntował swój byt *bez ofiar krwi i mienia. Naród żydowski nie może być wyjątkiem.* Od czasu deklaracji Balfoura jiszuw palestyński składa niejednokrotnie ofiary krwi dla idei wyzwolenia i odrodzenia. Kilkakrotnie ponawiali Arabowie ataki na jiszuw palestyński, ale żadna z akcyj antyżydowskich nie powiodła się. Również obecnie, mimo szalejącego terroru, *Żydzi nie ustąpili ani na krok. Jiszuw palestyński zdaje sobie sprawę, że broni honoru całego narodu i dlatego nie wolno mu się cofnąć.* Podczas 6-cio miesięcznego terroru Żydzi wykazali zmysł państwowy, nie dali się powodować chwilowymi impulsami, lecz przystosowywali swe poczynania do potrzeb chwili. *„Hawlaga“ — to nie bezruch, brak bohaterstwa, lecz aktywność, energia i poświęcenie!* W Palestynie powstał już legion żydowski, składający się z 4.000 młodych Żydów, odbywających swą służbę pomocniczą w policji palestyńskiej. Żydzi zajęli miejsce strajkujących Arabów w plantacjach, zbudowali port w Tel Awiwie i wykazują na każdym kroku aktywną działalność. Skoro Żydzi w golusie nie mogą złożyć ofiary krwi, *muszą złożyć ofiarę mienia dla sprawy palestyńskiej, by dać wyraz solidarności całego narodu żydowskiego z jego bohaterską awangardą w Palestynie.* Całe żydostwo musi dać środki celem wzmocnienia Palestyny, utrzymania kadr policji żydowskiej i nowych placówek pracy. W żadnym wypadku nie cofniemy się, Palestyna musi być nasza, już jest nasza! (burzliwe oklaski).

Następny mówca, przedstawiciel Hitachdutu tow.

DR. K. SCHWARZ

wywodzi, że po pacyfikacji kraju musi nastąpić walka na wszystkich frontach. Musimy przygotować *„Czarną księgę“*, w której wytoczymy zarzuty przeciw terrorystom arabskim, administracji palestyńskiej, sędziom i trybunałom palestyńskim. Cały naród żydowski musi okazać gotowość do współpracy z bojownikami palestyńskimi. Żydostwo golusowe musi zebrać środki na niesienie pomocy jiszuwowi, na utrzymanie gafirów i zażądać, by również po uspokojeniu kraju nie rozwiązywano żydowskich oddziałów samoobrony. Samo zaś utrzymanie gafirów kosztuje miesięcznie około 10.000 funtów. Musimy utwierdzić postawy gospodarcze jiszuwu, nie możemy okazać słabości, gdyż każda słabość oznacza otwarcie wrót wrogowi. Cała akcja terrorystyczna Arabów kieruje się przeciw alii. Ale alija nie jest tylko zagadnieniem politycznym, lecz również gospodarczym. Musimy dążyć do rozszerzenia ram pojemności Palestyny. Nie wolno nam dopuścić do bezrobocia i kryzysu. W obecnej chwili musimy zdobyć się na największy wysiłek, na największą ofiarność. Stoimy obecnie przed ostatecznym rozstrzygnięciem, a rozstrzygnięcie to znajduje się jedynie w naszych rękach. Nie wiemy, czy piąta alija będzie wstrzymana, *ale jesteśmy przekonani, że stoimy u progu wielkiej szóstej alii. W. roku bieżącym sialiśmy ze łzami, ale w radości będziemy zbierać plony. Będzie źle, jeśli okażemy się małymi ludźmi we wielkiej chwili historycznej. Obecna akcja musi wydać jak największe rezultaty.* (Żywe oklaski).

Powitany frenetycznym aplauzem, zabiera głos przywódca Mizrachi

RABIN Z. GOLD,

wygłaszając płomienne przemówienie. — Od utraty niepodległości i zburzenia Świątyni naród żydowski prowadzi obecnie po raz pierwszy wojnę o wolność i ojczyznę. Naród żydowski winien więc złożyć wielkie ofiary na ołtarzu swej ojczyzny. Arabowie twierdzą, że posiadają prawo historyczne do Palestyny, ponieważ od przeszło tysiąca lat zamieszkują ten kraj. Ale argument ten zwraca się przede wszystkim przeciw samym Arabom. Wzięli oni we władanie kraj mlekiem i miodem płynący, a zamienili go na pustynię. My zaś pustynię zamieniliśmy na kwitnące ogrody i gaje. Daliśmy światu ideę mesjanizmu; my, naród Proroków, dajemy narodom świata przykład pokojowego zdobycia kraju. „Hawlaga“ jest największym bohaterstwem jiszuwu. We wzruszającym słowach opisuje mowca pogrzeby ofiar palestyńskich, bohaterstwo matek, opłakujących swych poległych synów. Arabowie chcieli, abyśmy czynnie reagowali na gwałty, ale wówczas stalibyśmy na jednym poziomie z dzikimi synami pustyni. Jiszuw inaczej pojmuje bohaterstwo. Szoferzy żydowscy narażają swe życie, gdyż rozumieją, że drogi palestyńskie muszą być otwarte. Jiszuw walczy nie dla siebie, lecz dla całego narodu i dlatego, jeśli żądamy ofiar pieniężnych, to nie jest to jałmużna, *gdyż fundusze te są przeznaczone dla całego narodu żydowskiego. Udział w obecnej akcji jest największym przywilejem całego narodu żydowskiego.* Jest to fundusz wojenny. Pieniądze te zostaną zużyte na utrzymanie gafirów, na budowę dróg bitych, na pomoc palestyńskiemu handlowi i przemysłowi. Obchodzimy obecnie święta Sukkot i dzierżymy w ręku *palmę, symbol zwycięstwa.* Disraeli stwierdził, *że jeśli naród może obchodzić przez wieki święto zbiorów, będąc oderwanym od ziemi, jest to znak, że powróci jeszcze do swych pól i winnic. „Lulaw“ jest symbolem i widomym znakiem, że wrócimy do kraju palm.* (Frenetyczne oklaski).

Po przemówieniu rabina Z. Golda, odczytał przewodniczący dr. J. Zimmermann rezolucje, jednogłośnie uchwalone przez zebranych.

Rezolucje

Konferencja palestyńska, reprezentująca ogół Żydostwa zach. Małopolski i Śląska uchwala:

I. Wypadki ostatnich miesięcy, krwawe ataki terroru arabskiego w Palestynie, które — poprzez niewinnie przelaną krew dzieci, kobiet i starców, chcą podważyć podstawami naszego dzieła palestyńskiego — spotykają się ze zdecydowaną i niezłomną wolą całego narodu żydowskiego, który uroczyście wobec całego świata proklamuje swą nieustępliwość w walce o odzyskanie własnej Ojczyzny.

Żadne ofiary, których stratę głęboko odczuwamy, nie powstrzymają narodu żydowskiego od zwielokrotnienia wysiłków, zmierzających do odbudowy Erec Izrael.

Podnosząc ponownie głos protestu przeciw ostatnim zdarzeniom palestyńskim, stwierdzamy raz jeszcze, że dzieło naszego odrodzenia oprzeć chcemy na pomyślności całego kraju i na zasadzie „nie chcemy nikogo opanowywać ani też być przez nikogo opanowywanymi“.

Na tej zasadzie domagamy się swobodnego i pełnego rozwoju wszystkich naszych możliwości, spełnienia zobowiązań, stwierdzonych mandatem palestyńskim i umożliwienia wielkiej, nieskrępowanej imigracji żydowskiej do Palestyny.

Pod adresem władzy mandatowej i narodu angielskiego skierowujemy żądanie zmiany polityki administracji palestyńskiej, której chwiejne, częstokroć wyraźnie przeciw nam skierowane stanowisko w znacznej mierze doprowadziło do obecnego stanu rzeczy.

Naród żydowski we wdzięcznej pamięci wspominać będzie ofiary, poniesione przez wojsko i policję brytyjską w akcjach, zdążających do przywrócenia ładu i spokoju. Stwierdzając z uznaniem utworzenie obrony żydowskiej — mającej na celu obronę naszych pozycyj siłami jiszuwu — apelujemy do władzy mandatowej o umożliwienie samoobrony żydowskiej w jeszcze szerszym zakresie. Naród żydowski gotów jest nietylko własnym wysiłkiem i pracą budować swój kraj, ale — gdy zajdzie potrzeba — bronić go własną krwią.

II W tej chwili, gdy jiszuw z podziwu godnym bohaterstwem stoi na straży i spełnia swój obowiązek, zdyscyplinowany, spokojny, ale zarazem zdecydowany na wszystko, wzywamy społeczeństwo żydowskie naszej dzielnicy by wraz z Żydostwem całego świata, złożyło ofiarę pracy i mienia na rzecz jednorazowego, nadzwyczajnego funduszu obrony i bezpieczeństwa Palestyny. Mimo trudności ekonomicznych, pod którymi uginają się ogromne masy społeczeństwa żydowskiego w Polsce — nie wolno nam pozostać w tyle, lecz odpowiedzieć musimy na wszystko, co się w okół nas dzieje — wzmożonym wysiłkiem i ofiarnością.

Proklamowany przez ostatnią sesję A. C. i Komitet Administracyjny agencji żydowskiej w Londynie Mifal Bicur u-Witachon, przeznaczony jest na obronę jiszuwu, na konstruktywną działalność gospodarczą, na pomoc społeczną i odbudowę, oraz akcję polityczną. Zadania, które piętrzą się przed nami, są ogromne i wymagają zbiorowej ofiarności całego społeczeństwa i wszystkich jego warstw. Konferencja zwraca się tedy z apelem do wszystkich Żydów zach Małopolski i Śląska, bez względu na ich zapatrywania, by spełnili swój obowiązek wobec funduszu obrony i bezpieczeństwa Palestyny.

Ogłaszając otwarcie akcji Bicur u'Witachon w naszej dzielnicy, uzywamy syjonistycznych i propalestyńskich działaczy, by w ciągu miesiąca października br. poświęcili wszystkie swe siły do przeprowadzenia akcji. Konferencja wita oświadczenie organizacyj młodzieży, że stawiają się do dyspozycji i pragną z całą energią współdziałać na rzecz Bicur u-Witachon.

Dajemy wyraz niezłomnej nadziei, że zapoczątkowana dzisiejszą konferencją, skupiającą przedstawicieli całego Żydostwa naszej dzielnicy, akcja na rzecz Bicur u-Witachon będzie uwieńczona pełnym sukcesem, będzie świadectwem naszej łączności i przywiązania do Erec Israel.

III. Rozpoczynając akcję dla obrony i bezpieczeństwa jiszuwu — ślemy naszym braciom w Erec zapewnienia łączności, przywiązania i braterstwa.

Po odśpiewaniu „Hatikwy“ i „Techezakna“ zamknął przewodniczący imponujące zebranie, dające gwarancję pomyślnego wyniku zainicjonowanej akcji na rzecz funduszu „Bicur U Witachon“.

W godzinach popołudniowych toczyły się w lokalu Klubu Syjonistycznego obrady delegatów konferencji.

WYROK SĄDU APEL. W WILNIE W SPRAWIE O. N. R.

Przed sądem apel. w Wilnie stanęli młodzi narodowcy Tad. Goniewicz, Zygmunt Kuczyński, Edward Bonarowski i Ryszard Bernatowicz oskarżeni o należenie do nielegalnej organizacji pod nazwą „Obóz Radykalno - Narodowy“ oraz o organizowanie zamachów na sklepy żydowskie w Wilnie.

Sąd apelacyjny uniewinnił ich z zarzutu należenia do nielegalnej organizacji antypaństwowej, natomiast zatwierdził wyrok pierwszej instancji w sprawie zamachów bombowych w stosunku do oskarżonych: Bonarowskiego na 3 lata więzienia. Bernatowicza na 2 lata, zaś Kaczyńskiemu z 3 lat zmniejszył karę do 2 lat więzienia, a Boniewiczowi z 5 na 3 lata więzienia.

Odrodzenie narodu żydowskiego w Palestynie leży w najżywotniejszym interesie Państwa Polskiego

Dalszy art. „Kurjera Porannego" o sytuacji w Palestynie

W kolejnym artykule z cyklu „Problemy emigracji żydowskiej", który ukazuje się na łamach „Kurjera Porannego" zastanawia się p. G. Z. nad przyszłością dzieła żydowskiego w Palestynie w związku z — interesem Polski. Autor podkreśla krótkowidztwo polityki angielskiej wobec sprawy palestyńskiej, przedstawia zygzaki i łamańce linii politycznej stosowanej przez władze mandatowe, omawia dalej tło psychologiczne takiego a nie innego ustosunkowania się Anglików wobec Żydów i Arabów, wreszcie zastanawia się, jak wypadnie decyzja Anglii w sprawie palestyńskiej. Po przedstawieniu istniejących możliwości, autor wywodzi:

„Sytuacja obecna jest dla dzieła żydowskiego w Palestynie *bardzo poważna.* Ale, naszym zdaniem, *nie jest ona bynajmniej beznadziejna* (podkreślenia „K. P.")

Pomimo wszystko wydaje się prawdopodobne, że nawet ci mężowie stanu, którzy kierowali polityką angielską w sprawie Abisynii, nie będą się zbyt mocno upierali przy kontynuowaniu dotychczasowej tak „skutecznej" polityki „divide et impera" w sprawie palestyńskiej I chyba dojdą oni do przekonania, zbliżonego w pewnym stopniu do koncepcji reprezentowanej przez Lawrence'a, że z partnerem, czującym namacalnie siłę Anglii a jednocześnie traktowanym choćby w pewnym stopniu uczciwie, można dojść do porozumienia i trwałego i korzystnego, nawet dając mu stosunkowo daleko idące swobody. I zdaje się, że zrezygnowanie przez Anglię dla tych korzyści z dotychczasowych ambicyj odgrywania w stosunku do krajów arabskich roli przypatrującej się z wysoka „opatrzności" byłoby dla niej w skutkach mniej bolesne, niż wejście na drogę stałego ustępowania przed szantażem Arabów w nadziei, że „jakoś to będzie" i byleby tylko nie pouośić jakiegokolwiek wysiłku. A jednocześnie polityci angielscy zwrócą może uwagę na to, o czym dobrze wiedzą angielscy agenci z terenu palestyńskiego, że *dojście do współpracy arabsko-żydowskiej* dla rozbudowy żydowskiej Palestyny i arabskich krajów *nie jest wcale rzeczą tak niemożliwą,* jak usiłuje się to przedstawić, pod jedynym warunkiem, że nad stosunkami żydowsko - arabskimi w Palestynie nie czuwałaby angielska „opieka" dotychczasowego typu. A zdaje się, że rozumie to i większość Żydów zarówno w Palestynie, jak i w innych krajach, niezbyt licznie garnących się do „Nowej Organizacji Syjonistycznej".

A nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że *leży w najżywotniejszym interesie państwa polskiego* rozwiązanie, dające odrodzeniu narodu żydowskiego w Palestynie możliwości maksymalnego rozwoju zarówno w spokoju wewnętrznym jak i w pokojowych stosunkach zewnętrznych z również rozwijającym się ruchem narodowym arabskim.

Toteż z radością witamy wystąpienie ministra Becka w Genewie, zaznaczające zainteresowanie Polski w sprawie mandatów. Chcemy wierzyć, że krok ten oznacza wyjście naszego MSZ z dotychczasowej „splendid isolation" od tej sprawy oraz z rozgłaszanych przez „Polską Informację Polityczną" z pompatyczną tajemniczością rojeń na temat „stwarzania dróg ujścia" do „terytoriów niedostatecznie zaludnionych", a wejście na *jedyną realną drogę rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce.*

Jest to droga do celu trudna, ale droga do niego dzisiaj *jedyna.* Droga ta jest najeżona niebezpieczeństwami dającymi szerokie pole dla wszelkiego rodzaju „krakania". Ale *w życiu narodów nie osiąga się niczego bez przezwyciężenia trudności.* A pisemnej „gwarancji" powodzenia nie posiadała na przykład również żadna polska walka o niepodległość".

Do powyższych uwag „Kurjera Porannego" powrócimy jeszcze.

Czy nieruchomości żydowskie w Niemczech będą skonfiskowane?

Berlin. 4. 10. (ŻAT) Z miarodajnego źródła ŻATna dowiaduje się, że projekt ustawy w sprawie majątków nieruchomych, którego treść ŻATna ogłosiła w tygodniu ubiegłym, jest obecnie w szczegółach rozpatrywany przez odpowiednie ministerstwa rządu Rzeszy. Jak wiadomo, projekt jest zredagowany w ten sposób, że po wprowadzeniu go w życie dałby rządowi niemieckiemu **możność skonfiskowania nieruchomości żydowskich na terenie Rzeszy.** Prócz wymienionego projektu tej sprawie poświęconych jest kilka innych projektów rozpatrywanych przez odnośne resorty rządu i partii hitlerowskiej.

Jak z dobrze poinformowanych kół zapewniają, ministerium gospodarki Rzeszy **sprzeciwia się wprowadzeniu w życie tych projektów.** Stoi ono na stanowisku, że **Żydzi są dobrymi płatnikami podatkowymi,** i gdyby majątki ich miały ulec konfiskacie, **skarb państwa dotkliwie by na tym ucierpiał.**

Z drugiej jednak strony skrajne skrzydło partii w dalszym ciągu prze ku realizacji pomysłu konfiskaty majątków żydowskich, i nawet w kołach najbardziej optymistycznych sądzą, że ostatecznie rząd Rzeszy będzie zmuszony poczynić pewne koncesje na rzecz ekstremistów, i to jeszcze w ciągu roku bieżącego.

We Frankonii, domenie Juliusa Streichera wydano w tych dniach zarządzenie, które wydaje się być pierwszym krokiem w kierunku podporządkowania własności nieruchomej kontroli partyjnej. Komisarz Frankonii, dr Hellmuth, wydał mianowicie zarządzenie, na podstawie którego przy lokalnej centrali partii narodowych socjalistów uruchomiony będzie specjalny wydział „dla wyrównania trudności między właścicielami nieruchomości a dzierżawcami obiektów nieruchomych względnie ich części". Kompetencje wydziału rozciągają się na kwestie czynszu, a poza tym wydział ma prawo wydawania właścicielom nieruchomości instrukcyj co do tego, komu nie wolno wydzierżawiać lokale itp.

Nauka niemiecka ma już dość hitlerowskich teoryj rasowych?

Berlin. 4. 10. (ŻAT) Sądząc z przebiegu dwóch odbytych w tych dniach kongresów naukowych w Niemczech, odnieść można wrażenie, że **nauka niemiecka poczyna buntować się przeciw narzuconym jej przez hitlerowską politykę partyjną teoryj rasowych.** Tak więc zamknięta przed kilku dniami wszechniemiecka konferencja antropologów **najzupełniej zignorowała rasizm narodowo - socjalistyczny.** Tak samo postąpił odbyty w ubiegłym tygodniu kongres lekarski w Dreźnie. Postawa obu zgromadzeń naukowych, zwłaszcza konferencji antropologów, w stosunku do rasizmu **była najwidoczniej niespodzianką dla możnowładców hitlerowskich,** i „Voelkischer Beobachter" miała nielada trudność z połknięciem gorzkiej pigułki. To też czołowy organ narodowego socjalizmu **dyskretnie przemilcza faktyczny przebieg obrad antropologów,** zamieszczając tylko bardzo obszerne sprawozdanie z mowy, jaką na konferencji wygłosił szef wydziału rasistowskiego partii, dr Gross.

Ze sprawozdania tego wynika, że „rzeczoznawca" partyjny poddał bardzo ostrej krytyce uczonych niemieckich, którzy ośmielają odgradzać się od partyjnego „rasoznawstwa". Gross przyznaje, że zachodzi poważna różnica między nauką rasową a polityką rasową, nie bez rozgoryczenia dodaje jednak, że **„różnica ta pochodzi stąd, że nauka nie chce się uzależnić od polityki".**

Wydawcy i redaktorzy żydowscy usunięci z izby prasowej Rzeszy

Berlin. 4. 10. (ŻAT) Ministerium propagandy Rzeszy powiadomiło wszystkich dyrektorów czasopism i zakładów wydawniczych żydowskich, że zostali skreśleni z list członków izb prasowych Rzeszy, do których należeli dotychczas zgodnie z niemiecką ustawą prasową. Żadnych motywów tego posunięcia ministerium nie podaje.

Wydawcy pism żydowskich otrzymali instrukcję w kierunku porozumienia się z komisarzem dla spraw kultury żydowskiej Hansem Hinklem, od którego mają oczekiwać dalszych wskazówek. Spodziewają się, że identyczne zawiadomienia otrzymają także redaktorzy czasopism żydowskich i że cała prasa żydowska w Niemczech narówni z teatrem żydowskim, poddana będzie bezpośredniej kontroli wspomnianego komisarza.

* * *

Berlin. 4. 10. (ŻAT) W Berlinie odbyła się w tych dniach „międzynarodowa" Konferencja kompozytorów, na której w charakterze zastępcy ministra propagandy Goebbelsa wystąpił podsekretarz stanu Walter Funk, który podnosił „wielkie zdobycze" kultury niemieckiej po „oczyszczeniu jej z wpływów żydowskich". Funk jest przeświadczony, że ustawy wydane przez ministra Goebbelsa będą miały „zbawienne" działanie na kulturę... całego świata.

UCZENI ŻYDOWSCY NA KONGRESIE RENTGENOLOGÓW W RZYMIE

Rzym. 4. 10. (ŻAT) Na odbytym tu kongresie rentgenologów wiedeńskie towarzystwo rentgenologiczne było reprezentowane przez czterech uczonych, w tym dwóch wybitnych rentgenologów - Żydów dr Boraka i dr Kreuzfuchsa.

Głód i terror w Nablusie

Jerozolima. 4. 10. (ŻAT) W rozmowie z współpracownikiem „Dawaru" pewien robotnik arabski z Nablusu w następujących słowach zobrazował sytuację w tym mieście:

— „Panuje u nas straszliwy głód, tysiące osób głoduje, wielu zaś utrzymuje się z kradzieży i rabunku. Wielu artykułów żywnościowych zabrakło, gdyż miasto jest odcięte od okolic. Fellachowie obawiają się przynosić produkty do miasta, gdyż mogą być „skonfiskowane" pod pretekstem strajku. Fellach zresztą nie ma potrzeby przybycia do miasta, gdyż wojsko skupuje u niego wszystkie produkty na miejscu. W Nablusie stacjonuje obecnie 3000 żołnierzy. Z innych okolic niema dowozu, gdyż pociągi nie kursują, zaś auta boją się przybywać do tych zagrożonych terenów. Cierpią z tego jedynie robotnicy i uboga ludność, gdyż żywioły zamożniejsze opuściły miasto, przenosząc się do Hajfy, która uważana jest za najbezpieczniejsze miejsce w Palestynie, gdyż teroryści nie rozporządzają tam wpływami. Jeśli sytuacja taka potrwa jeszcze kilka tygodni — zakończył rozmówca arabski — **wszyscy umrzemy z głodu.**

JEAN CASSOU

SPOTKANIA Z MANUELEM AZANĄ

Spotkałem się poraz pierwszy z Azaną 12 lat temu, dokładnie w tym samym dniu, w którym wydał swe orędzie dyktator hiszpański Primo de Rivera. Orędzie to pozostawiło hiszpańską ludność cywilną całkowicie obojętną i nie podziałało na nią zupełnie. Jedynymi, którzy się tym przejęli, byli intelektualiści tej kategorii, do której zaliczał się także Manuel Azana. Widziałem przed sobą korpulentnego człowieka, o sarkastycznym uśmiechu, przesiąkniętego ideałami liberalizmu francuskiego i zdecydowanego kontynuować walkę przy pomocy precyzyjnej myśli i uszczypliwej ironii przeciwko generałom. Wszyscy pisarze tego pokroju nie mieli żadnego kontaktu z masą, która była zresztą czymś niejako bezpostaciowym i anarchistycznie nastawionym. Wszyscy, oni jednak, a Azana w pierwszym rzędzie, zachowali pamięć tego, co zwykło się określać mianem ludu.

Czy ten naród miałby wyczuwać obelgę, jaka mu przypadła ze strony groteskowego generała? Miałby się on zbuntować, tak jak zbuntowali się kiedyś przodkowie przeciwko królowi z obcej rasy, z rasy Habsburgów i Burbonów? Miałby się pozbyć tych pajaców i spróbować samodzielnie decydować o własnym losie? — Manuel Azana zdawał się wątpić o tym. Lekko podnosił ramiona i wypowiadał słowa, pełne gorzkiego fatalizmu.

— Co się stanie? — pytano go.

— Nic, — odpowiadał. — W Hiszpanii nie staje się nic.

Było to w modzie i należało do dobrego tonu twierdzić, że nawet kiedy się „coś" dzieje w Hiszpanii, jest to tylko złudzenie, złudzenie pełne dwuznacznych i komicznych kontrastów, jakby przedstawienie teatralne o teatrze, jak zjawisko widziane w krzywym zwierciadle. A po tym Azana dziwnym jakimś emfatycznym tonem powiedział:

— Zapoznamy się z wilgotną słomą więziennych lochów.

Sam jednak nie wierzył w możliwość takiej ewentualności. Wtrącanie do więzienia ludzi tego co on pokroju, ma miejsce tylko w krajach poważnych. A Hiszpania już dawno przestała być poważnym krajem.

Otworzyła się jednak przed nim bajeczna kariera, która stała się realizacją uporczywych snów młodości, a w której zapoznał się zarówno z wilgotną słomą więziennych lochów, jak i z prawdziwą władzą, podczas której nawiązać mógł prawdziwy kontakt z hiszpańskim ludem.

Widziałem Azanę parę miesięcy temu, jako prezydenta republiki hiszpańskiej, w czasach pełnego tryumfu hiszpańskiego frontu ludowego. Przyjął nas w swej wiejskiej rezydencji, w Pardo, w małej willi głęboko ukrytej wśród rozłożystych dębów, w tak charakterystycznym dla okolic Madrytu krajobrazie. Naturalnie mówiono o wielkim problemie podziału dóbr. Jeśli uda się frontowi ludowemu zagadnienie to rozwiązać, przyszłość reżimu będzie zapewniona. Ale czy pozostawiono rządowi dość dużo na to czasu? I pod jaką formą ma to być zrealizowane? Azana chciał, wbrew przemianom, jakim ulec miało hiszpańskie życie społeczne, zachować jego tradycyjny historyczny charakter. Nie łudził się jednak co do trudności, jakie staną w drodze. Po chwili jakby chcąc zreasumować całą wewnętrzną hiszpańską dyskusję, szepnął z uśmiechem.


AZANA

— Oryginalność drogo kosztuje.

Poraz ostatni widziałem Azanę w Pałacu Narodowym zaledwo dwa tygodnie temu. Tym razem konwersacja między nami nawiązała się bezpośrednio, ale po chwili przemieniła się w monolog. Mówił sam Azana tylko po hiszpańsku, a ja i moi towarzysze mogliśmy wyrobić sobie zdanie o fenomenalnej wprost elokwencji tego człowieka. Była to elokwencja raczej autora dramatycznego niż zawodowego mówcy. Była w niej jakaś przedziwna, jakby skondensowana jasność i zdawało się, że wszystkie najstarsze tradycje języka hiszpańskiego, od zjawisk najbardziej wyszukanych do wyrażeń najbardziej bezpośrednich, zbiegły się złały i swe ucieleśnienie znalazły w tym człowieku, którego portrety pokazują nam ociężałego, jakby nadętego — opasły kanonik hiszpański — podczas gdy my mieliśmy przed sobą śmiertelnie zranioną zwierzynę. Nic z tego, co nam w owym dniu powiedział, nie możemy powtórzyć. Zaraz bowiem na wstępie uprzedził nas:

— Jestem prezydentem republiki. Ale mogę mówić do was także jak towarzysz do swych towarzyszy z frontu ludowego. Z tych dwóch przyczyn mówić będę otwarcie.

A kiedy jeden z nas wydobył notatnik, Azana oburzył się:

— Pan chce notować! Jeśli będziecie notować co mówię — żegnajcie mi!

Nie było w nim nic ani z fatalizmu, ani z sarkazmu, a jedynie jakiś autorytet niecierpliwy i bolesny. Intelektualista Azana znikł, a pozostał typowy, stuprocentowy Hiszpanin, prawdziwa inkarnacja rasy najszlachetniejszej i najbardziej ludzkiej na świecie.

— Nie wierzyłem nigdy — powiedział ani w polityków ani w techników, ani w intelektualistów. Wierzyłem tylko w lud, w człowieka z ulicy, w wiejskiego chłopa. Kilka dni temu zjawił się tutaj wieśniak z prowincji toledańskiej. Chciał za wszelką cenę mnie widzieć, a ponieważ teraz nie ma protokołu dyplomatycznego, kazałem go wprowadzić. Na polu bitwy odniósł szereg ran, a teraz skoro wrócił już nieco do zdrowia, i znowu na front się wybiera, chciał koniecznie złożyć mi w podarunku — cygaro.

Mówiąc to, prezydent Azana miał łzy w oczach. Lecz by jak on zrozumieć całe piękno, jakie kryje się w tym geście wieśniaka, należało na własne oczy zobaczyć, ile serca włożyć potrafi Hiszpanin z ludu w podarunek, w pozdrowienie, w serdeczny i spontaniczny uścisk dłoni.

Potem Manuel Azana mówił o Francji, czym Francja była dla niego i dla ludzi jego generacji. I w tej chwili właśnie zaprowadził nas do wysokiego okna i pokazał w głębi wzgórze Guadarrama, z którego unosiły się kłęby dymu:

— Chcecie widzieć front? Proszę, oto i on. To co się tam rozgrywa, to nie tylko nasz los, ale i wasz.

Kłęby dymu wzmagały się coraz bardziej. Nie ulegało wątpliwości, iż nie pochodzą one z armatnich wystrzałów.

— A to, co jest?

Prezydent machnął ręką:

— Jakaś ekstrawagancja znowu. One lubią palić. Kiedyś byli heretycy, dziś są kościoły. Ogień wzniecają zawsze ci sami. Ci sami. Tak bardzo lubi się u nas płomienie. Płomień oczyszczający...

Mówił to z dziwnie szorstką wyrozumiałością, jak człowiek, który dobrze zna swych rodaków, który zna ich od wieków, zna wszystkie ich cnoty i wszystkie ich przywary. Tym właśnie tonem próbują częstokroć kulturalni Hiszpanie tłumaczyć Europejczykom upodobanie, jakie ziomkowie ich znajdują w — walce byków.

DAWID FRISZMAN

LILITH

(Dokończenie)

Minęła zima. Lato przyszło i ono minęło, wróciła znowu zima. A Reb Ruben Bachur pisał, pisał i pisał. W gorączkowym pośpiechu pisał swoje zwoje i Mezuzoth. Ale pewnego dnia chanukowego zdarzyło się coś strasznego, coś dziwnego i niespotykanego. Poruszyło to całym miastem i okolicą. Sprawdzono przypadkowo jedną Mezuzah w domu Reb Mosze Kapłan i znaleziono na każdym miejscu, gdzie powinno było być wyryte Imię Przenajświętsze — znaleźli, o zgrozo: „Lilith". Zbadali, że to dzieło rąk Reb Ruben Bachura. Zbadali resztę Mezuzoth i znaleźli to samo, to samo. Wszędzie „Lilith", gdziekolwiek napotkano pracę jego tegoroczną. I w Tefilin znaleźli to samo straszne imię. Nawet w nowych rodałach, których czytać nie zdążono.

Strach piekielny ogarnął gminę. Już nikt opisać nie zdoła przerażenia. Wszystko zamarło w śmiertelnym lęku. Każdy głowę opuścił i bał się spojrzeć przed siebie. Był na początku popłoch wielki, a po tym lęk... A po tym głucha żałoba...

* * *

A gdy przyprowadzili Reb Ruben Bachura do rabbi reb Binem, był on spokojny i cichy. Wyglądał, jak człowiek, który wszystko spełnił; jak mu przykazano i nie wie, czego od niego chcą. Twarz była teraz tłusta, gruba, rudawe włosy rozwichrzone. Maleńkie oczy były bez blasku, a na wargach błądził straszliwy, wesoły, filuterny uśmieszek. Nie spływał z nich ani przez chwilę. Teraz miał nawet wygląd dobroduszny. Rabin miasta i sędziowie, szamesi, i radcy, cały tłum, który stał wtedy przed nim, wszyscy, którzy widzieli tego ociężałego Golema — osłupieli ze strachu.

Cadyk reb Binem skierował nań wygasłe oczy i zadrżał:

„— Dlaczegoś to uczynił?" — spytał ze łzami.

Ruben odpowiedział spokojnie. Słowa jego były urywane, widocznie przyszło mu to z wielkim trudem owo objawienie. Ale ów idiotyczny uśmiech nie opuszczał go ani na chwilę.

„Spójrz Rabbi. To bardzo proste. Przyniosła pióra. Z ulicy przyszła i wstąpiła do mnie. Wyszła na ulicę. Proste, prawda? Zrozum mię, Rabbi. Był raz śnieg na ulicy. Proste... Ja pisałem i to w skupieniu. Nagle zrozumiałem, że Leolam Jesz L'iszah Jad Thakifah *) znaczy „Lilith"... Proste, co?... Rozumiesz mię, Rabbi. Ja to napisałem i zawsze piszę..."

„— Kto przyszedł z ulicy? Jakie pióra?"

Ruben słuchał spokojnie. Na chwilę zmarszczył czoło, chciał, widać znaleźć wyrazy najodpowiedniejsze. Odpowiedział dziwnie spokojnie, tylko jąkał się trochę, a ów szalony uśmiech nie opuścił go na chwilę:

„Spójrz, Rabbi, sprawa jest prosta. Opowiem Ci wszystko. Przyszła z ulicy i wstąpiła. Wyszła na ulicę. To bardzo proste. Rozumiesz mię, Rabbi. Ja słyszałem, że wyszła za mąż, a pióra zostawiła mnie. Cóż mogłem począć, — Miałem pióra i pisałem. Proste, co?.... Rozumiesz mię, Rabbi? A pewnego razu padał śnieg. Proste. I wyszło mi Imię: Leolam Jesz...."

„— Ale czyś ty się Boga wcale nie obawiał?"

„— Ależ tak, Rabbi, — odpowiedział po chwili. — właśnie dlatego to zrobiłem. Czy to nie proste? Przyszła z ulicy i wstąpiła. Potem wyszła za mąż. Ja już nie miałem co począć. Ona się nazywa Lilith. To są inicjały: Leolam Jesz L'iszah..."

„— Panie świata! Co ty pleciesz?..."

„— Proste, to, proste. Bardzo, bardzo proste.

*) Potęga niewiasty jest zawsze straszliwa.

Prezydent Rzplitej -- doktorem h. c. Uniwersytetu Poznańskiego

Poznań. 4. 10. PAT. Uroczystości, związane z pobytem pana Prezydenta R. P. w Poznaniu, których punkt centralny stanowiło wręczenie Mu dyplomu doktora honoris causa Uniw. Poznańskiego, przerodziły się w imponującą rewię pracy i dorobku kulturalnego Poznania na cześć zasług, które położył pan Prezydent R. P. na polu nauki.

Dla godnego obchodu tego święta kultury, nauki i sztuki, stolica Wielkopolski przyoblekła się w najuroczystszą szatę, witając Głowę Państwa powodzią sztandarów. Już od wczesnego ranka niedzielnego oblegały nieprzebrane tłumy Zamek, w którym zamieszkał pan Prezydent. O godz. 9.20 dostojny gość udał się w otoczeniu p. ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego, przedstawicieli miejscowych władz, generalicji, senatu akademickiego i korporacyj akademickich do kaplicy zamkowej, gdzie wysłuchał mszy św.

Po nabożeństwie pan Prezydent wsiadł do ekwipażu hr. Bnińskiego ze Samostrzela, zaprzągniętego w czwórkę szarogniadych arabów i przyjechał ze Zamku w honorowej asyście wojskowej, między szpalerem oddziałów stacjonowanych w Poznaniu, wśród entuzjastycznych okrzyków ludności, do pobliskiej auli uniwersyteckiej na uroczystą inaugurację roku akademickiego. W chwili wejścia na salę Głowy Państwa, rozległy się dźwięki hymnu narodowego, a obecni na sali powstali z miejsc.

Inaugurację roku akademickiego otworzyło odśpiewanie Scarlattiego „Exultate Deo“ przez słynny chór katedralny pod dyrekcją msgr. doc. dr Wacława Gieburowskiego. Następnie po wygłoszeniu sprawozdania „rok akademicki 1935/36“ przez ustępującego rektora prof. dr Stanisława Rungego, wręczone zostały insygnia nowowybranemu rektorowi J. M. prof. dr Antoniemu Peretiatkowiczowi, który przemówił do pana prezydenta R. P. i zebranych. Po nim zabrał głos p. min. W. R. i O. P. prof. dr Świętosławski.

Punktem kulminacyjnym inauguracji nowego roku akademickiego było wręczenie dyplomu doktora honoris causa panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. dr Ignacemu Mościckiemu, w czasie którego wszyscy zebrani podnieśli się z miejsc.

Dziekan wydziału matematyczno - przyrodniczego Uniw. Pozn. prof. Gałecki wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie! Wydział matematyczno - przyrodniczy najgorecej dziękuje Ci, Panie Prezydencie, żeś zechciał przybyć do nas i osobiście umożliwić nam oddanie hołdu Twojej zasłudze. Dźwignią cywilizacji nowoczesnej są nauki ściśle z fizyką i chemią na czele. Tu, w bezpośrednim sąsiedztwie z państwami Europy zachodniej, dobrze zdajemy sobie sprawę ze znaczenia tych nauk nie tylko w ogólnym dorobku cywilizacyjnym ludzkości, ale także i ze względu na rolę tych nauk i ich znaczenie w walce o byt i bytowanie państw i narodów. Hasło dnia dzisiejszego, obrona i obronność nasza, szczególnie osobliwie podkreśla wagę Twoich prac, Panie Prezydencie, nie tylko wagę w znaczeniu węższym, wojskowym, ale także i w szerszym tego słowa znaczeniu — obronności.

Twoje czyny naukowe, Panie Prezydencie, stworzyły wielką obszerną literaturę, która rozsławiła imię Twoje szeroko na świecie i któregoż czyny Polsce przyniosły we wspaniałym darze: Badawczy Instytut Chemiczny, Chorzów i Mościce.

Panie Profesorze, wydział matematyczno - przyrodniczy Uniw-Pozn. w hołdzie dla Twoich zasług najwyższym tytułem, jakim rozporządza, doktora *honoris causa*, darzy Ciebie u roczyście.

Panie promotorze, proszę o odczytanie tekstu dyplomu.

W tej chwili wstaje prof. dr. Denizot i odczytuje po łacinie tekst dyplomu.

W odpowiedzi przemówił pan Prezydent Rzeczypospolitej:

„Już wiele razy spotykał mię zaszczyt przyjmowania doktoratu honorowego, tego najwyższego wyróżnienia, jakie może dać uczelnia akademicka. Pomimo to, muszę się przyznać szczerze, że wzruszenie dzisiejsze nie osłabło w porównaniu z poprzednimi. To zjawisko psychicznej natury tłomaczę sobie tym, że wszystkie uznania i wyróżnienia przyjmuję bez oczekiwania uprzedniego, bez śladu przeświadczenia, że mi się to należy. Wzruszenie to jeszcze z tej racji nie słabnie, że dowód tego uznania dzisiejszego pochodzi ze środowiska, z którego wyszedłem przed 10 laty i które dalej mi jest bardzo bliskie.

Za to wszystko, co mnie dzisiaj spotyka, najserdeczniej dziękuję Wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu oraz Wysokiemu Senatowi Uniw. Poznańskiego“.

Po przemówieniu pana Prezydenta, sala rozbrzmiała wspólnym śpiewem „Gaudeamus igitur“. Hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę wojskową, zakończył podniosłą uroczystość.

O godz. 12.30 pan Prezydent udał się do hali Targów poznańskich. Przez całą drogę nie milknęły głośne i entuzjastyczne okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Przy wejściu do hali reprezentacyjnej Targów powitali pana Prezydenta R. P. prezydent m. Poznania Więckowski i decernent Targów Poznańskich radca Zaleski.

Po otwarciu wystawy pan Prezydent R. P. zwiedził wystawę wnętrz i halę sztuki, kilka hal wystawowych, po czym odjechał między szpalerami publiczności na Zamek i o godz. 13-ej wydał śniadanie dla senatu akademickiego i wydziału matematyczno - przyrodniczego.

Weszła, wyszła, a po tym wyszła za mąż. Przyniosła pióra. Proste. Nazywa się Lilith. Ja musiałem. Imię znaczy: Leołam Jesz L'iszah Jad Thakifah — Lilith...“

Wreszcie puścili go. Zrozumieli z kim mają do czynienia. On stał i uśmiechał się, uśmiechał się straszliwie, a oczęta maleńkie jaśniały radosnym blaskiem zadowolenia.

A trzeciego dnia był pogrzeb. Pogrzebano zwoje. Całe miasto było na pogrzebie. Szames odmówił Kadisz. Śnieg padał i pokrył ziemię czystą, nieskazitelną bielą.

Ale na Rubena już nie spojrzeli.

On tymczasem siedział nad stołem i pisał. Zwojów już nie miał. Ale gdziekolwiek znalazł kawałek papieru pisał prędko: Lilith, Lilith, Lilith...

* * *

Stała gwiazda samotna na skraju niebios o trzeciej po północy i świeciła. Przed tysiącem lat jaśniała i po tysiącu lat lśnić będzie. Żył sobie człowiek pod strychem samotnego dachu. Żył i umarł, śmiał się i płakał, radował się i cierpiał, znosił bóle i walczył — a sam o tym nie wiedział. Kto pozna, co to ból? Stała gwiazda na skraju niebios w nocnym pomroczu i lśniła.

A JEDNAK ŻYDZI MODLILI SIĘ PRZY ŚCIANIE PŁACZU

Jerozolima. 4. 10. (ŻAT) Aczkolwiek przebywanie przy Ścianie Płaczu jest związane z pewnym niebezpieczeństwem, pewna liczba Żydów, pomimo ostrzeżenia Waad Haleumi i „Agudas Israel“ modliła się w Rosz-Haszana i w Jom - Kipur przy Ścianie Płaczu.

ZGON PIONIERA RUCHU SYJONISTYCZNEGO W RUMUNII

Bukareszt. 4. 10. (ŻAT) Po przewlekłej chorobie zmarł tu długoletni prezes rumuńskiej Organizacji Ogólnych Syjonistów i przewodniczący komisji kultury gminy bukareszteńskiej dr S. Baruch. Zmarły był pionierem ruchu syjonistycznego w Rumunii i w ostatnich latach zasłużył się szczególnie jako organizator szkolnictwa żydowskiego w Bukareszcie.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 5 PAŹDZIERNIKA.

KRAKÓW (239.5) 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Płyty 8: Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla dzieci: „Z pięknych książek“: „Stare bajki“ 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert w wyk. Ork. 63 pp. 12.40 „O niektórych trudnościach wychowawczych“: „Kłamstwo“ — pogad. 12.50 Dziennik południowy 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 Aud. dla dzieci „Budujemy szkoły“ 16.15 „Nowa pisownia — wskazówki praktyczne“ 16.30 Koncert rozrywkowy w wyk. M. Ork. PR. 17 „Jan Ostroróg i jego memoriał o naprawie Rzeczypospolitej“ 17.15 Koncert rozrywkowy 17.50 Pogad. „Balony głębinowe“ 18 Pogad. aktualna i wiad. sport. 18.15 Lok. wiad. sport. 18.20 Arie i pieśni 18.45 Program 18.50 Kącik młodzieży wiejsk. 19. Aud. żołnierska 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 „1000 taktów muzyki“ — w wyk. Zesp. St. Rachonia 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogad. J. Strzeleckiej „Słońce zajrzało do szkoły“ 21 „Dumac z Poręby“ (Wieczór literacki poświęcony Wł. Orkanowi) 21.30 Koncert kameralny 22 Koncert rozrywkowy. Wyk. Ork. mandolinistów „Echo“.

WARSZAWA (1339.3) 6.30 p. Kraków 15.55 Pogad. z dziećmi 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

LWÓW (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bieżące15.35 Płyty 15.55 Pogadanka społeczna 16 Płyty (Kiepura) 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.40 „Lwowska Ubezp. w trosce o dziecko“ dr. St. Bühn 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

KATOWICE (395.8) 6.30 p. Kraków 15.35 Życie kulturalne Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Skrzynka ogólna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

ŁÓDŹ (224) 6.30 p. Kraków 15.40 Rozmowa z dziećmi 15.50 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty (polska muzyka symfoniczna) 18.45 „Łodzianin na szerokim świecie“ — „Sto kilometrów od źródeł Maranonu“ 19: p. Kraków.

WIEDEŃ (506.8) 17.15 Recital śpiewaczy 17.50 Arie operowe 20 Drobiazgi wirtuozowskie w wyk. ork. pod. dyr. Schoenherra 21.05 „Jesień styryjska“ — aud. muz., 22.30 Lekka muzyka wiedeńska i piosenki

*

ANGLIA NAT. (1500) 17.15 Muzyka lekka, 19.20 Radiorewia 20.30 Recital fortep. 22 Muzyka komeralna.

PRAGA (470.2) 16.10 Program rozrywkowy 17.35 Recital fortep. 19.30 „Okręt-widmo“ — opera Wagnera.

MEDIOLAN (868.6) 17.15 Muzyka kameralna 20.40 „La Casa Innamorata“ — operetka Lombarda.

BUDAPESZT (549.5) 17.30 Recital śpiewaczy. 22 Koncert ork. operowej dyr. Dohnanyi.

PARYŻ (431.7) 18 Koncert ork. symfonicznej 21.30 „Zbrodnia i kara“ — słuchow. wg. Dostojewskiego.

BRUKSELA (483.9 20 „Tosca“ — opera Pucciniego.

ZOFIA TERNE, TADEUSZ FALISZEWSKI ORKIESTRA MANDOLINISTÓW I POZNAŃSCY SOLIŚCI W KONCERTACH RADIOWYCH.

Przyjemną atrakcją poniedziałkowego programu radiowego będą dwie audycje o charakterze rozrywkowym. Pierwsza z nich o godz. 16.30 nadana będzie z Wystawy Radiowej, gdzie wystąpi ulubienica radiosłuchaczy Zofia Terne, Tadeusz Faliszewski i Mała Orkiestra Polskiego Radia. Druga audycja tego dnia o charakterze rozrywkowym to o godz. 22.00 koncert z Poznania. Program pod względem wykonawczym przedstawia się nader różnorodnie. Da się tutaj słyszeć skrzypaczka Maria Szrajberowna, sopranistka Janina Tilgner - Zakrzewska, piosenkarz i recytator Roman Zawistowski oraz Trio Salonowe i Orkiestra Mandolinistów „Echo“. Akompaniament objął prof. Władysław Raczkowski. Ten znakomity zespół wykonawczy da pierwszorzędny program muzyczny. Pogodne te audycje muzyczne uzupełnia „1000 taktów“ muzyki w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia o godz. 19.50.

„K Ł A M S T W O“
Nowe typy radiowych pogadanek wychowawczych.

Polskie Radio rozpoczyna z nowym sezonem zimowym specjalny cykl pogadanek na temat niektórych trudności wychowawczych. Audycje te które mogą być pomocą zarówno dla pedagogów jak i rodziców, czuwających nad rozwojem charakterów i umysłów dzieci i młodzieży — opracowała Zofia Charszewska. Pierwsza pogadanka z tego cyklu traktować będzie o zagadnieniu kłamstwa. Rozgłośnia Warszawska nada ją dziś o godz. 12.40.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Chore serce

Ludzie ze „złym sercem" — nie w przenośni, ale w dosłownym tego słowa znaczeniu — powinni lepiej niż ktokolwiek inny posiąść sztukę higienicznego życia. Od tego bowiem zależy poprostu ich przyszłość. Najszlachetniejszy organ, narząd, który decyduje o ich życiu, jest chory i jeśli nie dostosowują do tego stanu trybu swego życia, to łatwo serce może wypowiedzieć posłuszeństwo i przyjść może do katastrofy.

Nie piszemy tego w tym celu, by ludzi tych straszyć. I tak wiadomo zresztą, że świadomość choroby czyni ich podatnymi dla przykrych myśli. Każde szybsze tętno stanowi dla nich „memento mori", którym się nadmiernie przejmują, wpadając często w depresję. Tymi nastrojami, bardzo często nieuzasadnionymi, pogarszają tylko swe cierpienia, gdyż

serce jest ściśle zespolone z psychiką

i wszystkie silne uczucia stanowią bodziec, który to biedne, zmęczone serce popędza i zmusza do nadmiernej pracy. Tymczasem, jeśli pragniemy jeszcze przez długie lata zapewnić sobie sprawność serca, to musimy go przede wszystkim oszczędzać t. zn. unikać wszystkiego tego, co stawia serce wobec wymagań, którym ono podołać nie może.

W jaki sposób możemy, praktycznie rzecz biorąc, oszczędzać serce?

Wszystkie wielkie wysiłki, choćby chwilowe, podnoszą nagle ciśnienie krwi, skutkiem czego krążenie krwi doznaje utrudnienia. Naraża to serce na zmęczenie, gdyż musi ono pokonać te zwiększone opory, by utrzymać krążenie krwi normalne. Jeśli człowiek leży, serce bije wolniej, a zatem mniej pracuje. Wszystkie ciężkie choroby serca czynią leżenie w łóżku koniecznym. Jednakże i w innych cierpieniach sercowych, które nie wymagają bezwzględnie pozostawania w łóżku, powinniśmy również

dużo leżeć,

a przede wszystkim udawać się wcześnie na spoczynek nocny, gdyż w ten sposób najlepiej oszczędzamy serce.

Nie znaczy to, by człowiek sercowo chory miał w ogóle zrezygnować z jakiejkolwiek pracy. Przeciwnie! praca jest tu nawet do pewnego stopnia niezbędnym warunkiem utrzymania serca w „formie", lecz — trzeba to z naciskiem zaznaczyć —

praca umiarkowana,

dostosowana do siły danego serca. Umiejętnie dawkowany wysiłek w postaci lekkiej pracy w ogrodzie, odpowiednio stopniowanych ćwiczeń cielesnych, czy też — u osób z bardzo słabym sercem — masaży ciała, poprawia obieg krwi, nie obciążając serca. Wysiłek taki nawet, stosowany metodycznie przez dłuższy czas, wzmacnia mięsień sercowy, gdyż powoli przystosowuje się do większych wymagań.

Natomiast ciężka praca jest dla chorego serca zabójcza, zużywa wszystkie jego siły zapasowe. Najlepszym wskaźnikiem, czy nie zmuszamy serca do nadmiernej pracy, jest samopoczucie. Uczucie duszności, niepokoju i bicie serca u osób chorych, które występuje przy szybkim bieganiu, podnoszeniu ciężarów, silnym parciu i t. p., jest tym sygnałem ostrzegawczym, którym serce daje poznać, że nie może dłużej pracować i jest wyczerpane

Specjalne znaczenie posiada w chorobach serca

umiejętność oddychania

Zdawałoby się, że każdy przecież umie oddychać i nie trzeba go tego uczyć. Okazuje się jednak, że wprawdzie każdy oddycha, ale mało ludzi umie to czynić ekonomicznie. Ekonomicznie, t. zn. w określonym rytmie i odpowiednio głęboko, by oddech ten nie tylko służył do uzupełnienia zapasów tlenu w płucach, lecz by równocześnie energia, zużyta na ruchy klatki piersiowej, została wyzyskana i dla krążenia krwi.

W czasie wdechu powstaje w klatce piersiowej ujemne ciśnienie, które pomaga sercu w wessaniu krwi z żył. Wydech znowu ułatwia sercu wyparcie krwi na obwód. Ruchy oddechowe stanowią tu rodzaj „masażu serca". Powinny one być odpowiednio „synchronizowane" z akcją serca, by jeden wysiłek wspomagał pracę drugiego narządu, a nie przeciwnie. Stąd też utrzymanie pewnego stałego rytmu oddychania jest tu bardzo ważne.

Kto nie umie dobrze oddychać, powinien się w to wprawiać, wykonywując kilka razy dziennie 20—30 oddechów wolnych, głębokich i rytmicznych. Na spacerze, czy też przy otwartym oknie należy głęboko zaczerpnąć powietrze i wciągając brzuch, wolno oddychać. Ćwiczenia oddechowe są doskonałym środkiem, wzmacniającym słabe serce.

Również wielkie znaczenie w chorobach serca posiada odżywianie. Najważniejszym wskazaniem jest

ograniczenie płynów.

Woda i płynne potrawy obciążają serce, które musi cały nadmiar płynów przepompować i wydalić nerkami. Pragnienie najlepiej zwalczać zwilżaniem ust, czy małymi łykami lemoniady, jednakże pić dużo nie wolno. Nie wolno też objadać się. Przeładowanie żołądka i jelit powoduje ucisk na klatkę piersiową i na serce, które na skutek tego reaguje w sensie niepożądanym. Podobnie działa rozdęcie jelit gazami przy zaburzeniach w trawieniu, czego chory na serce powinien specjalnie unikać.

O tym, że alkohol, mocna kawa i herbata są bardzo szkodliwe dla osób chorych na serce, wiedzą wszyscy. Natomiast pożyteczne są wszelkie

słodycze i owoce,

gdyż zawierają dużo cukru, który serce naprawdę „krzepi". Drugim takim krzepiącym serce środkiem są sole wapniowe, które znajdują się obficie w jarzynach.

To są główne zasady zachowywania się osób o słabym sercu. Kto ich przestrzega, ten może długie lata przeżyć nawet z bardzo słabym sercem, nieraz nawet znacznie dłużej niż osoby całkiem zdrowe, które lekceważą sobie higienę i nie troszczą się o swe zdrowie.

KRONIKA LEKARSKA

Fundacja Rockefellerowska

Fundacja Rockefellerowska ogłosiła niedawno sprawozdanie z działalności swojej za rok 1934. W roku tym wydano na cele fundacji 12 milionów dolarów. Przeważną część tej kwoty otrzymał istniejący przy Instytucie Rockefellerowskim „Międzynarodowy oddział zdrowia", który przeznaczony jest dla badania i zwalczania takich chorób, jak malaria, gorączka maltańska, framboezja, grużlica, błonica i inne. W ostatnich 10 latach finansowano przedewszystkiem kampanię przeciw malarii.

Uniwersytet w Chicago otrzymał w roku sprawozdawczym 735.000 dolarów, szkoła pielęgniarek przy uniwersytecie Vanderbilta 500.000 dolarów, ale pozatem także szereg innych uniwersytetów, instytutów naukowych i bibliotek w najrozmaitszych krajach otrzymał znaczne subwencje. Szczególną pomoc przyznano pracom biologicznym w zakresie dziedziczenia, embryologii i endokrynologii.

Uniwersytety amerykańskie otrzymały fundusze na umożliwienie studiów neurologicznych i psychiatrycznych; uniwersytet holenderski w Leydzie uzyskał możność pięcioletniego prowadzenia badań nad zaburzeniami umysłowymi i nerwicami wieku dziecięcego. Szereg badaczy uzyskał stypendia dla kontynuowania prac naukowych.

VI. zjazd lekarzy w Krynicy

W dniach od 9 do 11 stycznia 1937 r. odbędzie się w Krynicy VI zjazd lekarzy, organizowany z inicjatywy Stowarzyszenia Lekarzy Krynickich. Zjazdy takie odbywają się co dwa lata i poświęcone są omówieniu na szerszym forum zawodowym nowych zdobyczy naukowych, związanych z lecznictwem zdrojowiskowym.

Na VI zjeździe omawiane będą zasadniczo dwa tematy, a mianowicie: choroby przemiany materii i ich leczenie ze specjalnym uwzględnieniem lecznictwa zdrojowiskowego, oraz niepłodność i niemoc płciowa. Zapowiedziany już został szereg referatów wybitnych przedstawicieli świata naukowo - lekarskiego.

Z okazji zjazdu otwarta będzie wystawa farmaceutyczna, oraz odbędzie się szereg imprez towarzyskich i sportowych.

Odpowiedzi redakcji

TARNOWIANKA. Proszę zmywać tę plamę codziennie 2—3 razy wacikiem, zamaczanym w wodzie kolońskiej lub spirytusie salicylowym.

CARMEN. 1) i 2). Istnieją rozmaite cierpienia wątroby, a nie jedno tylko. Zależnie od rozpoznania choroby ustalić można dopiero djetę. — 3) Przyczyna leżeć może tylko w szczególnie silnem działaniu promieni ultrafioletowych, zawartych w świetle słonecznym.

WDZIECZNY CZYTELNIK X. 1) Tak jest, wspomniany nałóg bywa najczęściej przyczyną tych zaburzeń. 2) Wskazane leczenie u neurologa lub — jeszcze lepiej — u seksuologa.

ABONENTKA „NOWEGO DZIENNIKA". Choroba wenoryczna, o której Pani wspomina, nie wywołuje ani też nie wpływa na cierpienie skórne, o którym w kartce mowa.

REN — AMI. Nie znamy przepisu ustawy, któryby mógł w podobnym wypadku pozbawić daną osobę prawa prowadzenia apteki. Jeśli idzie o lekarza to jest to wogóle niemożliwe i żaden podobny wypadek nie jest nam znany.

NIESZCZĘŚLIWA ABONENTKA. 1) i 2). Leczenie zapalenia miedniczek nerkowych, jak również upławów, wymaga naocznego zbadania; na odległość radzić w podobnych wypadkach nie można. 3) Co do wypryskn — to radzimy 3 razy dziennie stosować okłady z wody borowej.

WYSTRZAŁ. Tylko zbadanie przez specjalistę chorób uszu może wyjaśnić sprawę; wszystko, co my byśmy mogli na ten temat napisać, byłoby tylko przypuszczeniem domniemaniem, a nie pewnością. Istnieje w Krakowie szereg szpitali i klinik, których ambulatorja badają ludzi niezamożnych za minimalną opłatą .

WIERNA ABONENTKA 33. Jest to niedopatrzenie ze strony Pani, bo odpowiedź już była zamieszczona w poprzednim numerze. Powtarzamy: 1) Usuwa włosy zupełnie na przeciąg kilku tygodni. 2) Sposób użycia załączony jest — o ile nam wiadomo — do każdej sztuki „Epilonu". — 3) Zupełnie nieszkodliwy. — 4) Naświetlenie lampą kwarcową.

(Reszta odpowiedzi na str. 8-mej)

Z PRZYRODY I TECHNIKI

Czy ciało ludzkie wysyła fale elektryczne?

Niektóre fakty z grupy zjawisk okkultystycznych, jak telepatię, jasnowidzenie, różdżkarstwo, przypisuje się od pewnego czasu wytwarzaniu, względnie emisji przez żywy organizm ludzki fal elektro - magnetycznych. Tą ciekawą i wzbudzającą zrozumiałe zainteresowanie sprawą zajmują się dziś równocześnie lekarze i fizycy. W chwili obecnej sam fakt wytwarzania przez ciało ludzkie, lub wogóle zwierzęce, fal o charakterze elektro - magnetycznym, uchodzi za rzecz eksperymentalnie, w sposób usuwający wszelkie jeszcze nasuwające się wątpliwości, całkowicie stwierdzoną.

Badania odnośne stoją w pewnym luźnym związku z radiotechniką krótkofalową, albowiem fale wytwarzane przez organizm ludzki należą do rzędu bardzo krótkich. Zgodnie zatem z tem i odkrycie ich było uwarunkowane przez zbudowanie specjalnych, niezmiernie czułych odbiorników krótkofalowych, którymi możliwe się stało uchwycenie nawet tak słabych fal, jakie wysyła organizm ludzki. Najnowsze doświadczenia postąpiły już tak daleko, że została nawet dokładnie wymierzoną długość tych fal, mająca wynosić około 50 milimetrów.

W łączności z powyższym odkryciem wysuwa się obecnie koncepcję, że organizm ludzki pracuje na podobieństwo miniaturowej stacji radio - nadawczej, przy czym źródłem fal elektromagnetycznych ma być tu rdzeń pacierzowy, gdzie zwinięte włókienka tkanki nerwowej działają na podobieństwo uzwojeń cewek indukcyjnych, tak że są one przeto uzdolnione zarówno do nadawania jak i odbierania fal elektro - magnetycznych oznaczonej długości.

W związku z tym należy przypomnieć, że już dawno zastanawiano się dlaczego niektóre ptaki, o silnie rozwiniętym zmyśle orientacyjnym n. p. gołębie, w pobliżu anteny stacji nadawczej zbaczają z właściwego kierunku i wogóle zachowują się tak jak gdyby traciły swoją orientację. Prócz tego jest też wiadomym, że niektóre ze zwierząt przeczuwają nadejście burzy. Wszystkie te fakty tłumaczyć się mogą elektromagnetyzmem zwierzęcym, albowiem tak samo jak wyładowania elektryczne w postaci iskrzeń wywołują trzaski i szmery w radio - aparatach, przeszkadzając w odbiorze, tak samo też i obce fale elektromagnetyczne są w stanie spowodować pewne zaburzenia w systemie nerwowym ludzkim, czy zwierzęcym. Do rzędu tych zjawisk należy też zaobserwowany i pomiarami ustalony fakt, że ciało ludzkie, załączone do zacisków antenowych aparatu radio - odbiorczego, powodować może w pewnych okolicznościach odbiór względnie takowy znacznie wzmocnić. Wynika więc stąd że w pewnych wypadkach ciało nasze działać może w sensie anteny odbiorczej.

Przy ściślejszych obserwacjach nad elektro - magnetyzmem ludzkim stwierdzono, że najintenzywniejszym miejscem promieniowania tych fal u człowieka są końce palców. Poza tym intenzywność ta w dużej mierze zależy też i od chwilowego samopoczucia danej osoby. Czynniki warunkujące dobre samopoczucie, jak np. przebywanie na świeżym powietrzu, potęgują to promieniowanie, co stosownymi aparatami mierniczemi zostało dokładnie wykazane.

Niezwykle frapującego doświadczenia, stwierdzającego tę zależność istniejącą między organizmem ludzkim a polem elektro - magnetycznym dokonano przy pomocy zahypnotyzowanego medium. Oto w pobliżu tego medium ustawiono cewkę indukcyjną z polem magnetycznym obejmującym jego głowę. Podczas przepływu prądu przez cewkę medium znajdujące się w śnie hypnotycznym odczuwało i reagowało odpowiednio na wszelkie zmiany prądu, zachodzące w cewce. Subtelność tego reagowania była nawet tak wielką, że medium to mogło powtórzyć rozmowę telefoniczną prowadzoną poprzez tę cewkę.

Celem wykluczenia jakichkolwiek wątpliwości co do istnienia fal elektrycznych pochodzenia ludzkiego wzgl. zwierzęcego przeprowadzono wreszcie systematyczne próby z wykluczeniem jak najskrupulatniejszym wszelkich czynników zewnętrznych. Warunek ten spełniano w ten sposób, że badane medium osadzono na dłuższy okres kilkudniowy w kabinie doskonale izolowanej płytami ołowianymi od jakichkolwiek wpływów elektro - magnetycznych z zewnątrz. Wewnątrz kabiny umieszczono czułe aparaty przeznaczone do odbioru i rejestracji fal elektro - magnetycnych. W pewnych okresach dnia aparaty te istotnie sygnalizowały słyszalne dźwięki szczególnie wyraźne przy falach krótkich, których źródłem mogło być tylko osadzone w kabinie medium.

Tak to wysunięty na podstawie tych ścisłych doświadczeń wniosek naukowy brzmi, że **w pewnych warunkach człowiek istotnie wypromieniowuje krótkie fale elektryczne.** W tej ostatniej pracy, uwieńczonej powyższą tezą naukową szczególne zasługi położył uczony włoski Cazzamalli który następnie rozbudował dalsze metody pomiarów i badan nad elektro - magnetyzmem ludzkim. Do tych najnowszych metod należy filmowanie drgań odbioru fal wysyłanych przez badany organizm ludzki. Drgania te odpowiadające różnym wzburzeniom ustroju nerwowego badanej osoby są szczególnie charakterystyczne u osób wrażliwych np. u telepatów, jasnowidzów, wróżbiarzy. Przy ich pomocy, drogą rejestracji na taśmie filmowej, ma zostać ujętym w karby ścisłej wiedzy to, co dotychczas wymykało się z poza kontroli naszych zmysłów i co właśnie jest istotą nauk okkultystycznych.

Odrębność klimatu w miastach

Klimat w miastach wyróżnia się dość wyraźnie od panującego ogólnie w danym kraju. Składa się na to szereg czynników, które niżej podajemy według czasopisma „Geographische Zeitschrift" w skróceniu:

PROMIENIOWANIE. W zanieczyszczeniu powietrza w mieście biorą udział przedewszystkiem gazy, których dostarcza przemysł i komunikacja. N. p. okręg przemysłowy w Saarbrücken daje 1.700.000 kg. dwutlenku węgla rocznie, Berlin aż 10.000.000 kg. tego gazu. Ten udział gazów w powietrzu miejskim jest większy w zimie niż w lecie. Części stałych w powietrzu dostarczają kominy i ulice. Dobry obraz zanieczyszczenia daje średnia przezroczystość powietrza. Szacuje się ją w mieście na 3,5 km, na wsi zaś na 8,5 km. Tworzenie się czapy pyłowej jest oczywiście zależne w wysokiej mierze od wielkości miasta i jego przemysłu, od położenia i wiatrów. Słabe, równomierne wiatry nie usuwają tej czapy pyłowej, jednakowoż odrywają od niej pojedyncze chmury i transportują w okolicę, gdzie do 50 km. daje się odczuwać ten wpływ miasta. Tworzenie się czapy pyłowej jest decydujące dla promieniowania w mieście. Według dotychczasowych pomiarów traci wskutek tego to promieniowanie około 30 proc. intenzywności w porównaniu z okolicą.

TEMPERATURA. Wraz z rozrostem miast podnosi się i ich temperatura: Moskwa w latach 1850—80 miała średnią roczną temperaturę 3,8 st. C. zaś w latach 1911—20 4,6 st. C. Miasto więc ma cieplejszy klimat niż wieś. W pierwszym rzędzie widzimy duże różnice w ilości dni z mrozem, ponieważ mrozy na wsi występują przy ciszy jako skutek promieniowania. Cisza jednak ułatwia tworzenie się czapy pyłowej, która znów przyczynia się do ocieplania. Stąd okresy wolne od mrozu są w dużych miastach o kilkadziesiąt dni dłuższe niż w okolicy.

WIATR. Powietrze w mieście i nad niem jest stale cieplejsze niż w okolicy. Staje się lżejszym i wznosi się. Powstaje więc miniaturowa zniżka, do której spływa powietrze. Ważniejszym jednak jest, że domy miast stawiają duży opór wiatrowi, który nad miastami się spiętrza i wznosi i wyżej dopiero powoli spływa.

WILGOTNOŚĆ POWIETRZA. Powietrze miejskie jest absolutnie i względnie suchsze niż na wsi. Na wilgotność tę działa bowiem duża ilość cząstek pyłowych, które absorbują parę wodną. Miasto ma pod tym względem cechy pustyni (brak wilgotnej gleby). Za przykład służy tu zeskorupienie wyprawy domów. Chociaż miasto jest cieplejsze i suchsze to jednak przywyższa ono wieś częstością zamglenia nieba i im większe miasto, tem więcej dni o takim zamgleniu. W Londynie np. wzrosła ilość dni o zamglonem niebie z 50 w latach 1871—75 na 75 w latach do 1890 przy wzroście ludności z 3 na 5 milionów.

OPADY. Zwiększone zachmurzenie powoduje silniejszy opad w obrębie miasta. Stwierdzono n. p. wzrost opadu w Bremie w porównaniu z peryferją o 16 proc. w Moskwie o 11 proc. przy czym procent ten rośnie wraz ze wzrostem miasta. Ta siła absorbcyjna miasta w stosunku do opadu wydaje się być największą przy krótkich przejściowych opadach. Stwierdzono także, że linje równych opadów t. zw. izohiety są zgodne z zarysem planu miasta.

Jesteśmy więc uprawnieni do mówienia o specjalnym klimacie miejskim, bo we wszystkich elementach klimatycznych cyfry dla miasta są różne od peryferii. Należy baczyć na to z tego zwłaszcza względu, że wszystkie nasze najstarsze stacje meteorologiczne znajdowały się w wielkich miastach. Wartość tych danych zmniejszyła się, gdy przekonano się, że mamy tu do czynienia ze specjalnymi warunkami. Z jednej więc strony trzeba stacje umieszczać poza miastami, z drugiej szczegółowo studiować różnice.

Wskutek silnych zmian podłoża i klimatu wyodrębnia się wielkie miasto ze swojej okolicy jako osobna, nienaturalna jednostka. Fizjologiczne warunki życia w niem nie dadzą się już uzgodnić z naturalnymi warunkami wsi. Kto wie, czy w tem nie leżą głębsze przyczyny współczesnego procesu wymierania podgatunku „człowieka miejskiego".

Odpowiedzi Lekarza Domowego

(Dokończenie ze str. 7-mej).

WDZIĘCZNA 18. Jest to spowodowane różnicą temperatury na ulicy i w domu. Jedyna rada, to pudrowanie twarzy przed wyjściem z domu i po powrocie do domu.

SZOFER. 1) Jeśli uzębienie jest w porządku, w takim razie zachodzić mogą jeszcze dwie okoliczności. Albo przyczyną są zaburzenia żołądkowo - jelitowe, albo też migdałki nie są w porządku. — 2) Leczenie zależy od stwierdzenia przyczyny.

GRATEFUL. 1) Proszę kilka razy dziennie pudrować obficie dłonie pudrem z tannoformem (za receptą lekarską). Gdyby i to okazało się za mało skutecznem, trzeba się uciec do naświetlenia rąk promieniami Roentgena. 2) Nie, ta obawa jest nie uzasadniona.

X. 1) Jest to zaburzenie natury nerwowej i nie można go podciągać pod kategorię impotencji. — 2) i 3) Proszę się zastosować do rad udzielonych wyżej „Wdzięcznemu czytelnikowi X".

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

Od czego zależą nieszczęśliwe wypadki przy pracy?

Według danych statystycznych, dastarczanych przez inspektoraty pracy wynika, że największa ilość i najcięższe wypadki we wszelkich rodzajach fabryk przypadają w czasie od 10—11 rano i od 4—5 po południu, tj. pośrodku pracy rannej i popołudniowej. Wyjaśnia się to w ten sposób, że bierze się pod uwagę jakość pracy, wykonywanej i wysuwa tezę o stałym związku między wydajnością a wypadkami. Mianowicie w fabrykach, gdzie praca nie jest naukowo zorganizowaną uderzają natychmiast znaczne różnice w wydajności pracy w miarę posuwania się godzin. Wykres największej wydajności pracy wykazuje punkt szczytowy między godziną 10 a 11 rano, jeżeli praca zaczęła się 3 godziny wcześniej. To samo powtarza się po przerwie obiadowej, równocześnie ilość wypadków podnosi się z godziny na godzinę i osiąga maksimum między 10 a 11 rano i 4 a 5 po południu. Wynika więc z tego że zmęczenie pracą, któremu przypisywano często zwiększenie liczby wypadków, nie jest ich bezpośrednią przyczyną; natomiast wysuwa się twierdzenie, że największa liczba wypadków przypada na okres największej wydajności pracy. Wskazuje na to też okoliczność stwierdzona statystycznie, że w dniach szczególnie wytężonej i wydajnej pracy niektórych miesięcy sezonowych wzrasta równolegle odsetek wypadków nieszczęśliwych.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Klęska polskich piłkarzy w Kopenhadze

DANIA ZWYCIĘŻA POLSKĘ 2:1

Kopenhaga, 4. 10. PAT. Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Dania zakończył się zwycięstwem Danii w stosunku 2:1 (0:1). Do przerwy lekką przewagę mieli Polacy, dla których prowadzenie zdobył God. Po przerwie inicjatywę przejęli Duńczycy i przez Stolza zdobywają dwie bramki decydujące o zwycięstwie.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Makkabi — Unia 1:1 (0:1). Remis na obcym i wrogim boisku Podgórza, na bardzo ciężkim terenie błotnistym, jest sukcesem Makkabi, która po równej grze i wielu niewykorzystanych sytuacjach wyrównała dopiero na kilka minut przed końcem ze strzału Elbauma. Sędziował dobrze p. Berwald.

Tarnovia — Wawel 2:2, Nadwiślan — Olsza 0:2, Krowodrza — Korona 2:2, Wisła rez. — Zwierzyniecki 2:2, Fablok — Grzegórzecki 3:0.

MISTRZOSTWA B KLASY KRAKOWA

Kabel — Hagibor 2:1, ZFG — Wolania 2:0, Nowowiejski — Czarni 0:0.

LEODIUM ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ POLSKIEJ EMIGRACJI

Bruksela, 4. 10. PAT. W Leodium odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją miasta i reprezentacją polskiej emigracji w Belgii, zakończony zwycięstwem Belgów w stosunku 35½:30½ pkt.

WARSZAWA BIJE GDANSK 3:0

Warszawa, 4. 10. Mecz piłkarski Warszawa—Gdańsk o puchar komisarza generalnego RP. w Gdańsku p. min. Papee zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 3:0(2:0). Warszawska drużyna miała olbrzymią przewagę i przez 70 min. nie schodziła z połowy Gdańszczan. Goście bronili się tylko, urządzając od czasu do czasu sporadyczne wypady. Wynik cyfrowy byłby wyższy, gdyby nie doskonała gra bramkarza gdańskiej reprezentacji.

Pierwszą bramkę zdobył Wypijewski w 22-ej minucie, w 35-ej Smoczek podwyższa wynik do 2:0. Wynik dnia ustalił po przerwie Kniola. Warszawa nie wyzyskała rzutu karnego.

Mimo niepogody zawody zgromadziły około 2500 widzów.

POLSKI ŚLĄSK BIJE NIEMIECKI 3:2

Katowice, 4.10. PAT. Mecz piłkarski, rozegrany w Katowicach pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków, zakończył się zwycięstwem Śląska polskiego w stosunku 3:2 (1:2). Polacy mieli znaczną przewagę, z której niezaradny atak nie umiał skorzystać. Bramki dla Polaków zdobyli Giemza (2) i Wostal. Sędziował p. Laban. Widzów przeszło 6 tysięcy.

POZNAN REMISUJE Z REPREZENTACJA NIEMIEC SRODKOWYCH

Poznań, 4. 10. PAT. Międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Poznania a reprezentacją Niemiec środkowych zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

PIĘCIOBÓJ PZLA

Mistrzostwa Polski w pięcioboju panów, rozegrane wczoraj w Krakowie, zgromadziły na starcie dosłownie 2 zawodników!! 1) Hanke (Warszawa) 2776 pkt., 2) Sękowski (Cracovia) 2154 pkt. Poza konkursem zawodnicy Makkabi — Kraków Konrberg i Salomon uzyskali całkiem dobre wyniki.

O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU

Poznań, 4. 10. PAT. Mecz hokejowy między klubem hokejowym z Siemianowic a Wartą zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 2:0 (0:0).

Reprez. amatorska Węgier-Kraków 2:1 (1:1)

Zapowiadano zawody Reprezentacji piłkarskiej olimpijskiej Węgier z Reprezentacją Krakowa. Tymczasem na boisku Cracovii stanęły naprzeciw siebie na grząskim błotnistym terenie wobec 2500 widzów zaledwie z powodu mroźnej pogody: Team amatorski Węgier (z olimpijczyków berlińskich był tylko jeden bramkarz) i Team Krakowa nie w pierwszym garniturze (brakło zupełnie graczy Wisły). Jeśli jeszcze dodamy, że skład Krakowa ulegał w ciągu zawodów licznym wprost kompromitującym zmianom, to nie będzie nikogo dziwiło, że Węgrzy, przewyższający pod względem umiejętności i stylu o całą klasę gospodarzy, zasłużenie zwyciężyli w niedostatecznie wyrażonym stosunku.

Drużyna węgierska nie była fenomenem, ale była jednostką jednolitą o przeciętnym dobrym typie opanowanej ligowej zawodowej drużyny. Natomiast Krakowianie byli surowi, niezgrani, nieprecyzyjni, powolni w starcie i myśleniu, niezgrabni i prymitywni, a pozatem dość brutalni. Cała defenzywa: Włodek, Lasota, Pająk, Żiżka, Wilczkiewicz, Lesiak, była w I połowie całkiem dobra, atak natomiast: Korbas, Zaremba, Pazurek I, Pamuła, Riesner, był do niczego. Groziła kompletna kompromitacja. W dodatku kontuzjonowanego Lesiaka musiał zastąpić Grünberg, na skrajnej pomocy nieprzyzwyczajony. Potem dopiero zreformowano atak na: Riesner, Zaremba, Korbas, Pazurek I, Skóra, a po pauzie w miejsce Zaremby, Korbas-Malczyk. I dopiero ta linia szła jakoś lepiej, ale też nieplanowo i nieproduktywnie. Takie eksperymenty w ustalaniu i zestawianiu składu dowodzą zupełnej niefachowości kapitana związkowego KOZPNu. Lepiej nie organizować zawodów, gdy się nie ma do dyspozycji zespołu, a oszczędzonoby tylko blamażu dobrze za granicą zapisanej krakowskiej piłce nożnej, oraz niepotrzebnego i nieprzewidzianego deficytu kasowego.

W I połowie całkowita przewaga Węgrów, znacznie lepszych pod każdym względem we wszystkich liniach od gospodarzy, którzy „plątali się" po boisku, bo grą tego kopania nazwać chyba nie można. Mimo to z powodu nieceloności strzałowej wynik do przerwy 0:0. W drugiej połowie, poza wymienionymi zmianami, wchodzi jeszcze Pazurek II na obronie w miejsce kontuzjonowanego Lasoty. I już w 1-szej minucie środkowy ataku Węgrów przechodzi solo przez nasze linie pomocy i obrony i wobec osłupiałego i bezczynnego bramkarza zdobywa prowadzenie. I nadal mają goście przewagę w polu. Dopiero po 20-tu minutach nadchodzi kontrofenzywa Krakowa i w 27-tej min. wyrównuje Pazurek I w tłoku podbramkowym po wypuszczeniu przez dobrego bramkarza węgierskiego piłki z odbitego strzału. Już wynik remisowy zdawał się być pewnym, gdy w 40-tej min. z winy obrony krakowskiej przeszedł prawoskrzydłowy i po dobrej centrze zdobywają Węgrzy zasłużone zwycięstwo. Jeszcze tuż przed końcem zawodów zdawało się, że sędzia p. Arczyński, niecałkiem pewny siebie i nie ciesząc się sympatią publiczności, zarządzi za foul na Malczyku rzut karny, mogący przynieść wyrównanie, ale emocji tej nie doczekała się oburzona galeria. (h!).

KWAŚNIEWSKA ZDOBYWA PIĘCIOBÓJ PAŃ. FREIWALDÓWNA CZWARTA.

Sosnowiec, 4.10. PAT. 5-ciobój pań o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 9 zawodniczek. Mistrzostwo Polski zdobyła Kwaśniewska, uzyskując 257 pkt. 2) Batiukówna (Lwów) 185 pkt. 3) Kamieniewska (Sokół Katowice) 152 pkt. 4) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 134 pkt. 5) Paliszewska (Zw. Strzelecki Sosnowiec) 106 pkt.

Zawody toczyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie bokserskie mistrzostwa okręgu w klasie A. Najwięcej zainteresowania wywołał mecz pomiędzy Okęciem a Makabi. Zawody wykazały, że bokserzy Okęcia znajdują się w doskonałej formie, wygrali oni mecz zdecydowanie 12:4.

W wadze muszej Rundstein (M) odniósł jedyne zwycięstwo dla Makabi, bijąc wysoko na punkty Tworka. W koguciej Czortek po ładnej walce wygrał na punkty z Jakubowiczem. W piórkowej Kozłewski wygrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Krawieckim. W lekkiej Bąkowskiemu przyznano zwycięstwo nad Rosenblumem. Wynik ten krzywdzi Rosenbluma. Bąkowski miał przewagę jedynie w pierwszej rundzie. W drugiej rundzie Rosenblum atakuje gwałtownie i rozbija oko Bąkowskiemu który silnie krwawi. W trzeciej rundzie Bąkowski wytrzymuje do końca, mając twarz dosłownie zalaną krwią. Spotkanie to wywarło koszmarne wrażenie. W półśredniej Sewerynak wygrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Neblem. W średniej Slaz przegrał z Matuszewskim. W pół ciężkiej Pisarski pokonał Neudinga. W ciężkiej Garstecki odniósł zwycięstwo nad Blumem. (PAT).

PZL REMISUJE Z FORTEM BEMA

W drugim meczu bokserskim o mistrzostwo Warszawy PZL zremisował z Fortem Bena 8:8.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POMORZA

Bydgoszcz, PAT. Pierwszy mecz bokserski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Grudziądzkim Klubem Sportowym a KS Astoria wygrała Astoria 13:3.

Kolarskie mistrzowstwa Krakowa rozegrane zostaną na torze Cracovii 11 bm. Mistrzostwo rozstrzygnie się między zawodnikami: Nowakiem (Garb.) Kupczakiem (Legia) i Klugerem (Makkabi).

Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej w Katowicach: Wyniki: ŁKS (Łódź) — AZS (Lwów) 8:2 (5:1), Azoty (Chorzów) — Garbarnia (Kraków) 10:2 (7:1), Pogoń (Katowice) mistrz Polski — KPW (Poznań) wicemistrz 3:3 (2:1), KPW — AZS (Warszawa) 6:2 (3:1), Azoty — AZS (Lwów) 12:2 (2:), ŁKS. — Garbarnia 7:4 (3:3), AZS (Lwów) — Garbarnia 3:2, Azoty — ŁKS 4:3, Pogoń (Katowice) — AZS (Warsz.) 9:2 (5:2). Garbarnia zajęła ostatnie miejsce i odpadła z rozgrywek.

Mistrzostwa Polski w chodzie na 50 klm. zostały odwołane z powodu braku dostatecznej liczby zgłoszeń.

Niemieccy kolarze otrzymali zakaz startu w Polsce (Łodzi i Warszawie) na zawodach 4 i 7 bm. ze względu na ostatnie wypadki na Dynasach. Przedtem jeszcze PZTK zrezygnował ze startu Niemców, oświadczając, że nie ponosi odpowiedzialności za te wypadki.

Mistrzostwa akademickie państw bałkańskich w lokkoatletyce wygrali 1) Finowie, 2) Estonia, 3) Łotwa, 4) Litwa.

Trener Cejzik prowadzi treningi klubów krakowskich na miejskim Stadionie i pozostaje w Krakowie przez 2 tygodnie.

Dożywotnią dyskwalifikacją ukarany został przez KCZPN gracz Garbarni Dybel za rozmyślnie brutalną grę na zawodach z Makkabi, skutkiem której gracz M doznał złamania nogi.

Krakowski klub „Orlęta" został rozwiązany, a majątek tegoż przeszedł do T. S. Wisła.

SENAT GDAŃSKA ZASKARŻONY PRZEZ POSŁA PANAMY

Swego czasu na terenie W. M. Gdańska został aresztowany poseł Panamy p. Steinbrück pod zarzutem podwyższenia cen na towary w swych interesach. Mimo protestu posła panamskiego, który powołał się na nietykalność, areszt utrzymano w mocy.

Po wypuszczeniu na wolność poseł Steinbrück zaskarżył senat gdański o odszkodowanie za nieprawne aresztowanie. Pierwsza instancja skargę oddaliła.

Obecnie sprawę rozpatrywał sąd najwyższy, który po wypowiedzeniu się stron zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 5 bm.

Walka o ubój rytualny trwa!

Warszawa, 4.10. (L). Przy udziale 200 delegatów z całego kraju, odbył się wczoraj w Warszawie zjazd żydowskich rzemieślników mięsnych, których egzystencja została zagrożona z powodu ostatnich przepisów wykonawczych do ustawy o uboju rytualnym.

Po otwarciu zjazdu przez prezesa zjednoczonego komitetu obrony M. Gordona z Łodzi, zjazd powitał sen. prof. dr. Schorr, który w dłuższym przemówieniu podkreślił, że *żydowska reprezentacja parlamentarna uczyniła wszystko, aby ustawę złagodzić*. Nie należy jednak tracić nadziei ani ustawać w walce.

Następnie p. M. Gordon wygłosił referat o przebiegu starań u władz i podał, że *wszędzie natrafiono na nieprzejednane stanowisko czynników rządowych, które wręcz oświadczyły delegacji żydowskiej „wiemy, że was to boli, ale my naszego stanowiska nie zmienimy"*.

Na konferencji podkreślono też, że wielkim ciosem dla rzemieślników mięsnych była uchwała rabinatu, że dolnych części cieląt wogóle trybować nie można, a także trybowanie dolnych części wołów jest niezwykle utrudnione. Wyrażano żal pod adresem rabinatu, dlaczego podobnej uchwały nie powziął na samym początku akcji, gdyż *w tym wypadku akcja potoczyłaby się zupełnie innym torem.*

Po wysłuchaniu szeregu przemówień m. in. posła dra Gotlieba, przyjęto odpowiednie rezolucje. Jedna z rezolucyj domaga się wznowienia całej akcji obrończej i skierowania petycji do Pana Prezydenta R. P.

* * *

Warszawa, 4. 10. (L) Na zapytanie sosnowieckiej Izby Przem. Handl., Związek Izb Przem. Handl. wyjaśnił, że handlarzy drobiu nie należy uważać jako rzemieślników lecz jako handlarzy. *Powyższe wyjaśnienie ma niezwykłe znaczenie w związku z przepisami wykonawczymi do ustawy o uboju, która traktuje handlarzy drobiu jako rzemieślników i nakłada na nich obowiązek wykupienia karty rzemieślniczej.*

Akt oskarżenia pod adresem administracji palestyńskiej

New Jork, 4. 10. (ZAT) W prasie Hearsta ukazał się ósmy z rzędu artykuł senatora Coplanda, charakteryzujący działalność sądownictwa palestyńskiego w okresie rozruchów. Autor zaznacza, że *sądy uprawiały całkiem wyraź nie sabotaż zarządzeń władz wojskowych, oszczędzając i fawaryzując terrorystów arabskich, podczas gdy Żydzi stawali przed sądami i nie znaleźli łagodnego traktowania ani zrozumienia wyjątkowej sytuacji żydowskiej.* Jak że więc — pyta się senator Copland — można było stłumić rozruchy, skoro sądy same zachęcały do nieposłuszeństwa cywilnego.

Senator Copland w końcu wywodzi, że *właściwie były w Palestynie 2 strajki: jeden arabski a drugi władzy mandatowej, która strajkowała przeciw właściwemu wykonywaniu przepisów mandatu palestyńskiego.*

Londyn demonstruje przeciw faszystom

Londyn, 4. 10. (ZAT) Cały Londyn, a zwłaszcza dzielnice, przylegające do East End, stały dziś pod znakiem zapowiedzianej na godziny popołudniowe demonstracji urządzonej pod egidą brytyjskiej unii faszystowskiej Mosley'a. Na godzinę przed demonstracją olbrzymie tłumy, liczące około pół miliona ludzi obsadziły wszystkie ulice, prowadzące do East End, przez które pochód miał przeciągnąć. Z tłumu padły okrzyki antyfaszystowskie, wołano „oni nie przejdą". Z powodu tej zresztą niczym nie zakłóconej demonstracji antyfaszystowskiej, policja zakazała odbycia pochodu unii faszystowskiej. Zarządzenie to wydane zostało w ostatniej chwili i gdy wiadomość o tym dotarła do zgromadzonych na ulicach tłumów, wywołała żywiołowy entuzjazm. Niedługo potem doszło do małych incydentów między faszystami a ich przeciwnikami, przy czym dwaj zwolennicy Mosley'a zostali lekko ranni. Incydenty zostały rychło zlikwidowane przez policję.

Z powodu zapowiedzianej demonstracji faszystowskiej, zmobilizowano dziś w Londynie silne oddziały policyjne. Jak zapewniają, *w ciągu ostatnich lat nie było jeszcze wypadku, aby zmobilizowano aż tyle policjantów z powodu wystąpienia jednej partii politycznej.*

Powstańcy rozstrzelali dziennikarza francuskiego pod zarzutem szpiegostwa

Paryż, 4. 10. PAT. Nadeszły tu wiadomości, że powstańcy hiszpańscy rozstrzelali korespondenta „Le Petit Parisien" Andre Neumanna pod zarzutem szpiegostwa. „Le Petit Parisien" oświadcza dziś, że nie chce wierzyć w prawdziwość tej wiadomości i stwierdza, że zarzut szpiegostwa pod adresem Neumanna jest absurdalny. Redakcja zwraca się do rządu z żądaniem, aby domagał się od władz powstańczych w Burgos wyjaśnień, a gdyby wiadomość potwierdziła się, ukarania winowajców i odszkodowania dla rodziny.

* * *

Barcelona, 4. 10. PAT. Nadeszła tu wiadomość, że wczoraj został rozstrzelany przez powstańców w Logrono prezes izby apelacyjnej w Barcelonie Moreda, który znajdował się na urlopie.

Bombardowanie Madrytu

Madryt, 4.10. PAT. Nad stolicą Hiszpanii przeleciały wczoraj dwa samoloty powstańcze, rzucając bomby, których wybuch wyrządził poważne szkody materialne. Kilka domów zostało uszkodzonych. Ofiar w ludziach nie było.

Rabat, 4.10. PAT. Radiostacja w Kadyksie donosi: Podczas wczorajszego lotniczego ataku na Madryt została zburzona fabryka amunicji oraz sąsiadujące z nią budynki. Około 100 osób zostało zabitych. Przed opuszczeniem Toleda rozstrzelały wojska rządowe 600 osób, z czego około 100 duchownych. Na froncie Toledo kolumna powstańcza posunęła się o 30 klm. w kierunku Madrytu. W Bilbao doszło do poważnych zaburzeń między baskijskimi katolikami a anarchistami.

Burgos, 4.10. PAT. Lotnictwo powstańcze bombardowało w dniu wczorajszym skutecznie najbliższe okolice Madrytu.

„Położenie jest zadawalające"

Madryt, 4. 10. PAT. Po posiedzeniu rady ministrów, na którym minister spraw zagr. Alvarez del Vayo złożył relację z Genewy, premier Largo Caballero oświadczył przedstawicielom prasy: Położenie jest zadawalające na wszystkich frontach.

* * *

Madryt, 4. 10. PAT. Komunikat min. wojny donosi Na froncie aragońskim oddziały straży przednich w rejonie Barbastro - Huesca zajęły ważne pozycje strategiczne. Na froncie południowym na odcinku Montoro w walkach piątkowych powstańcy stracili 250 poległych i wiele amunicji.

* * *

Madryt, 4. 10. PAT. Komunikat min. wojny donosi: Na odcinku Siguenza wojska rządowe powstrzymują napór powstańców. Artyleria republikańska bombarduje Barbastro, Zuera i Perdignera w prowincji Saragossa. Wojska rządowe odniosły zwycięstwo, zdobywając Cerro Muriano pod Kordobą, znosząc trzech od dział wojsk marokańskich. Na odcinku Tago artyleria rządowa od świtu bombarduje skupienia powstańców.

POSIŁKI DLA POWSTAŃCÓW

Gibraltar, 4. 10. PAT. W ciągu ostatnich 48 godzin z Maroko hiszpańskiego do Kadyksu i Algesiras przewieziono conajmniej 10.000 żołnierzy a także 30 samolotów i kilkanaście ciężkich dział.

* * *

Oran, 4. 10. PAT. Trybunał skazał wczoraj na 100 franków grzywny jedynego z lotników włoskich, który ocalał przy przymusowym lądowaniu w Saidii dnia 30 lipca. Lotnik Nicolo stawał przed sądem, opierając się o dwie laski. Trybunał nakazał konfiskatę całego sprzętu wojennego, który znajdował się w samolocie.

Umowa clearingowa polsko-palestyńska

Warszawa, 4. 10. (L). Jak się dowiadujemy, *w bieżącym tygodniu zostały już sfinalizowane rozmowy w sprawie zawarcia umowy clearingowej między Polską a Palestyną. Jednocześnie rozeszły się pogłoski, że przeprowadzenie clearingu zostanie powierzone nie żydowskiej instytucji, lecz pewnej poważnej chrześcijańskiej instytucji bankowej.*

* * *

Warszawa, 4. 10. (L) Jutro o godzinie 8 wieczorem wyjeżdża do Palestyny transport emigrantów liczący 200 osób.

Okólnik ministerstwa a — praktyka

Warszawa, 4. 10. ŻAT. Mimo okólnika M. S. Wewn., zalecającego samorządom miejskim przenoszenie targowisk z centrum miasta na przedmieścia jedynie w wypadkach wyjątkowych i uzasadnionych względami gospodarczymi, zanotowano ostatnio fakty przenoszenia targowisk bez jakiegokolwiek powodu, jak w Prożanach, Brzezinach, Ozorkowie itd.

W związku z tym Związek Izb. Przem. Handl. na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił wszcząć akcję, celem uniemożliwienia w przyszłości przenoszenia targowisk bez istotnej przyczyny i ustalono, że *bez porozumienia się z Izbą P. H. nie wolno przenosić targowisk.*

WYBORY NOWEGO ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 4. 10. (L) W związku z żądaniem Komisariatu Rządu, aby wybory Zarządu Gminy w Warszawie odbyły się nie 20, lecz 15 bm., zostało na jutro zwołane posiedzenie komisji wyborczej celem ostatecznego ustalenia terminu wyborów. Jak się dowiadujemy, rozpatrywana jest obecnie koncepcja utworzenia bloku syjonistycznego w gminie z radnymi Poale Syjon lewica i prawica. Blok ten liczyłby 17 członków i przeprowadziłby w ten sposób 6 członków Zarządu wobec 5 członków Bundu i 4 Agudy. W tym wypadku prezydium zostałoby obsadzone przez syjonistę. Jako prezesa Zarządu Gminy wymieniają Rafała Szereszewskiego a jako prezesa Rady Gminy dr. Schippera lub posła dra Gotlieba.

„Wzrosły nadzieje na likwidację strajku arabskiego“

Jerozolima, 4. 10. PAT. Władze mandatowe brytyjskie na razie nie ogłaszają wprowadzenia stanu wojennego w Palestynie, ponieważ wzrosły nadzieje na likwidację strajku arabskiego.

UZBROJONA ARABKA SKAZANA NA 5 LAT WIĘZIENIA

Jerozolima. 4. 10. (ZAT) Sąd okręgowy w Tul-Karem skazał Arabkę, którą schwytano z bronią w ręku podczas starć między wojskiem a bandami arabskimi, na 5 lat więzienia.

Prezydent Rzplitej w operze poznańskiej

Poznań, 4. 10. PAT. O godz. 20-ej udał się p. Prezydent RP. do Teatru Wielkiego na inaugurację sezonu operowego, gdzie wystawiono wobec przepełnionej po brzegi widowni, operę Zeleńskiego „Goplana“. Przy wejściu Głowy Państwa do loży, orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym prezydent miasta Więckowski wygłosił krótkie przemówienie powitalne.

Przedstawienie operowe zakończyło pierwszy dzień pobytu p. Prezydenta RP. w Poznaniu, tak obfity w wrażenia i dowody hołdu społeczeństwa wielkopolskiego.

—oOo—

ZGON CADYKA RABINOWICZA

Warszawa, 4. 10. (L) Wczoraj o godz. 7.30 zmarł w Otwocku w 64 roku życia cadyk z Paryszowa Jeszajahu Rabinowicz. Zmarły był wnukiem słynnego cadyka nazwanego Jud Hakohen.

SPŁONĄŁ BARAK NA KASPROWYM

Zakopane, 4. 10. (tel. wł.) Na Kasprowym Wierchu spłonął wczoraj wieczór barak, mieszczący prowizoryczną stację meteorologiczną, koszary straży granicznej, magazyny itd. Szkoda wynosi około 20 tysięcy złotych. Barak był ubezpieczony.

KONFISKATA 60 WYDAWNICTW SOWIECKICH

Z nakazu władz administracyjnych zajęto liczne książki i broszury, nadesłane ostatnio z Sowietów. Konfiskacie uległo 60 rozmaitych książek w językach rosyjskim i polskim. M. in. skonfiskowana została książka przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Kalinina, oraz 2 książki p. t. „Życie i walka robotników rolnych w Polsce“ i „Polscy chłopi i ich życie“. Na Poczcie Głównej zatrzymano transport broszur zawierających statut „Leninowskiego Związku Młodzieży“.

—oOo—

NOWA SKARGA PRZECIWKO P. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ

Kierowniczka operetki i dawna dyrektorka Opery Warszawskiej pobiła rekord w świecie artystycznym pod względem ilości skarg. Onegdaj wpłynęła jeszcze jedna skarga do Sądu Okręgowego. Znana tancerka Kaniewska wystąpiła z powództwem o odszkodowanie za niezaangażowanie jej do operetki „Wesoła wdówka“. Kaniewska, mając zakontraktowaną rolę przyjechała specjalnie z Grecji, skracając swój urlop, gdy jednak znalazła się w Warszawie, dowiedziała się że zaangażowano na jej miejsce inną solistkę.

—oOo—

BRAT B. CESARZOWEJ ZYTY PRETENDENTEM DO TRONU HISZPAŃSKIEGO

Burgos, 4. 10. PAT. Z powodu zgonu pretendenta do tronu don Alfonsa Karlosa, b. sekretarz Jaime'a Bourbon'a hr. de Melgar oświadcza co następuje: Zgon don Alfonsa nie wywołuje żadnych komplikacyj dla tradycjonalistów (Karlistów), gdyż niezadługo przed zgonem don Alfons powierzył prowadzenie spraw swego domu swemu siostrzeńcowi księciu Ksaweremu de Bourbon-Parma, bratu cesarzowej Zyty i ks. Sykstusa de Bourbon-Parma. Komitet Karlistów na zgromadzeniu, odbytym w piątek w Burgos, uznał tę decyzję za obowiązującą. Na księcia Ksawerego przechodzą więc obecnie prawa do tronu hiszpańskiego. Jakie są zamiary Don Alfonsa 13-go — mówi hr. de Melgar — nie wiemy.

Hitlerowcy zdobywają „wioskę malkontentów“...

Manewry wojskowe jako swoiste urozmaicenie obchodu dożynek

Berlin, 4. 10. PAT. Doroczny obchód dożynek w Niemczech rozpoczął się wczoraj wieczorem tradycyjnym przyjęciem delegacyj chłopskich w Hannowerze przez min. Goebbelsa, który podkreślił wielkie przemiany, jakie zaszły w ciągu lat 4 w narodzie niemieckim. Minister stwierdził istnienie pewnych niedomagań gospodarczych, podkreślił jednak, że w tym roku naród niemiecki przyjmuje te trudności z większym jeszcze spokojem i pewnością siebie. Mówca zakończył wezwaniem, by chłopi jako „żołnierze gleby“ nie ustawali w wysiłkach dla umocnienia honoru, wolności i siły obronnej Niemiec.

Główne uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się przed południem na Brückebergu w pobliżu Goslaru w górach Harcu. Z chwilą przybycia kanclerza Hitlera, witanego salwami armatnimi i okrzykami tłumów, ukazały się na horyzoncie liczne eskadry samolotów myśliwskich bombowych. Na trybunach honorowych zebrali się liczni dostojnicy cywilni i wojskowi oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Wśród gości znajdował się również włoski minister propagandy Alfieri. Ambasadę polską reprezentował pierwszy radca ambasady Malhomme.

Jeszcze przed przyjazdem kanclerza odbywały się w dolinie pokazy wojskowe z udziałem wszystkich rodzajów broni, 2 tys. samochodów i motocykli, przeszło 100 czołgów, artylerii i ciężkich karabinów maszynowych. Pokazy miały charakter walki o specjalnie zbudowaną „wioskę“, której celowo nadano nazwę „Meckerer Dorf“ (wioska malkontentów). Rozwinęła się walka oddziałów zmotoryzowanych, ataki czołgów itd. W pewnej chwili z grupy szybujących samolotów spłynął na spadochronie oddział żołnierzy uzbrojony w karabiny maszynowe, wspomagając nacierające na wioskę oddziały. W chwili największego natężenia ognia odezwała się ciężka artyleria, działa przeciwlotnicze i ciężkie karabiny maszynowe. Ostatecznie oddziały „niebieskie“ zdobyły wioskę, zmuszając „czerwonych“ do opuszczenia pozycyj.

Po ćwiczeniach wojskowych przemówili: minister propagandy Goebbels, radca stanu Meinberg i kanclerz Hitler.

(Przemówienia utrzymane były w duchu „norymberskim“, t. j. zawierały wycieczki antysowieckie i antyżydowskie, przy czym wspominano też o „narodzie bez przestrzeni“ i przeciwstawiano wojnę domową w Hiszpanii „idealnym“ stosunkom w Trzeciej Rzeszy, wprowadzonym dzięki reżimowi narodowo - socjalistycznemu. — Red.)

RTM. SOKOŁOWSKI MISTRZEM POLSKI W SKOKACH.

Lublin, 4. 10. PAT. W niedzielę w ostatnim dniu zawodów konnych w Lublinie rozegrano finał mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody.

Tytuł mistrza na rok 1936 zdobył rtm. Sokołowski na Biegunie 2-im. Pierwszym wicemistrzem został kpt. Biliński na koniu Florek-ślacz, drugim wicemistrzem — mjr. Lewicki na koniu Kiki-Mora.

GARNCARZ USTANAWIA REKORD POLSKI W MARATONIE.

Lwów, 4. 10. PAT. W niedzielę rozegrany został we Lwowie bieg maratoński o mistrzostwo Polski przy udziale 10 zawodników, przy pięknej pogodzie i doskonałych warunkach terenowych. Mistrzostwo Polski zdobył ponownie zawodnik lwowskiej Pogoni Garncarz, ustanawiając rekord polski w czasie 2:45:28:2, 2-gi Przybyłek (Rezerwa Warszawa), mając czas również lepszy od dawnego rekordu Polski (2:48:35), dalsze miejsca zajęli: 3) Głuszcz (PZL Warszawa) 2:53:24:5, 4) Buczyński (Warszawianka) 3:09:45, 5) Raszko (KPW Orzeł Warszawa), 6) Soduła (Strzelec Łódź).

Garncarz ukończył bieg w doskonalej formie bez śladu zmęczenia.

POZNAŃSKA WARTA PRZEGRYWA W PABIANICACH.

Łódź, 4. 10. PAT. W Pabianicach z okazji 30-lecia istnienia Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy A-klasowym zespołem P.T.C., a poznańską Wartą. Zespół ligowy, który wystąpił z kilkoma graczami rezerwowymi, przegrał z drużyną pabianicką w stosunku 3:5.

ŁODZ BIJE BIAŁYSTOK 9:7

Łódź, PAT. Rozegrane w niedzielę zawody bokserskie międzymiastowe Białystok — Łódź zakończyły się zwycięstwem Łodzi w stosunku 9:7. Poziom walk niski. Na zawodach poraz pierwszy zastosowano system jednoosobowego sędziego punktowego z tym, że arbiter ringowy nie ma prawa głosu. Eksperyment zadowolił widzów, rozstrzygnięcia były trafne.

PÓŁFINAŁY NA TURNIEJU W MERANIE

Meran. PAT. Na turnieju tenisowym w Meranie rozegrano już półfinały. W rozgrywkach panów Henkel wygrał z Cejnarem 6:8, 6:3, 6:4, a Metaxa wyeliminował Calmieriego 7:5, 4:6, 7:5. W rozgrywkach pań Mathieu wygrała z Horn 9:7, 16:14, a Zelden zwyciężyła Adamson 6:3, 1:6. Adamson zrezygnowała z dalszej gry.

KATASTROFY

Bruksela, 4. 10. PAT. Ogólna liczba ofiar katastrofy w kopalni węgla pod Mons w Labouverie wynosi 23 osoby.

Tokio, 4. 10. PAT. Dziś o świcie wpadł do wody w Sujama — Smizucca wodnopłatowiec z 8 ludzi załogi, 3 zatonęło a 5 zmarło z odniesionych ran.

Johannesburg, 4. 10. PAT. Samolot Clouston'a uległ katastrofie w odległości 151 mil ang. od Salisbury, tj. w odległości 550 mil. ang. od celu lotu. Clouston ocalał, ale samolot samolot jest zupełnie zniszczony. W ten sposób z 9 uczestników lotu doleciał do celu jedynie Scott.

Żyd. Tow. Gimnastyczne od dziś otwarte

Dodatkowe wpisy — w miarę wolnych miejsc — codziennie na kursach (Boczna Skawińska 13)

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Abend Wiktor, Lwowska 19, Doening Tadeusz, Ariańska 9, Stern Natan, Stradom 27, Osiek Bernad, Rynek Gł. 24.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Brodzińskiego 1.

NACZELNY WÓDZ W KRAKOWIE

Wczoraj po południu przybył do Krakowa gen. Rydz-Śmigły, powracający z uroczystości w Nowym Sączu. Gen. Rydz-Śmigły zatrzymał się na dworcu kolejowym blisko godzinę, poczem wsiadł do pociągu odjeżdżającego do Warszawy.

KONFERENCJA KRAJOWA ORG. MIZRACHI

Wczoraj po południu nastąpiło w wielkiej sali Kahału otwarcie 7-ej konferencji krajowej organizacji Mizrachi zach. Małopolski i Śląska, przy licznym udziale delegatów miast i miasteczek naszej dzielnicy. W obradach wziął udział prezes światowej organizacji Mizrachi rabin Gold.. Obrady zagaił przewodniczący organizacji Mizrachi zach. Małopolski i Śląska rabin Dr. Hirschfeld, który na wstępie witał przybyłych delegatów wszystkich organizacyj i ugrupowań syjonistycznych, po czym przedstawił obecną sytuację ruchu mizrachistycznego.

Po uczczeniu zmarłych działaczy mizrachistycznych dokonano wyboru prezydium, do które go weszli tow.: Wolf Götzler (Tarnów), rabin Horowitz (Kraków), rabin Awigdor (Andrychów) i M. Weitmann (Bielsko).

Z kolei wybrano komisję permanencyjną, do której weszli tow. Korn, Weidenfeld, Schnur Kurz, Gewelb, Ehrlich, Bannet, Wulkan, Ratz i Treller.

W godzinach wieczornych zabrał głos rab. Gold, który wygłosił dłuższy referat na temat obecnej sytuacji w Palestynie i w ruchu syjonistycznym.

MIFAL BICUR u-WITACHON W KRAKOWIE.

Dziś o godz. 8-mej wieczór odbędzie się inauguracyjne posiedzenie obywatelskiego komitetu Bicur u-Witachon, dla obrony i bezpieczeństwa jiszuwu palestyńskiego, w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego, ul. Grodzka 71, II. p.

„TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ“

(or) W ramach „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ odbyły się wczoraj obchody w szkołach krakowskich. Młodzież wyruszyła ze szkół w pochodach z transparentami. W czasie poranków, jakie odbyły się w szkołach wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia.

W KRAKOWIE MOŻNA SŁYSZEĆ RADIO HISZPAŃSKIE

(or) Ostatnio udało się w Krakowie o godz. 11-tej w nocy usłyszeć rządową radiostację hiszpańską, która nadaje komunikaty w języku polskim. Stacja pracuje na fali krótkiej od 42—45 m.

BÓJKA NA ULICY

(or) Na ul. Kazimierza Wielkiego powstała bójka między Władysławem i Janem Rogami, Stefanem i Adamem Dziadurokimi, oraz Józefem Paluchem w trakcie której Władysław Róg został ugodzony nożem w lewy policzek. Udał się on do szpitala św. Łazarza, gdzie mu opatrzono ranę i pozostawiono następnie opiece domowej.

ZAMIESZKALI „POD TELEGRAFEM“

(or) Piotr Buczyński (lat 26) handlowiec i Michał Szuba murarz, zam. w Rzeszowie, zostali zatrzymani przez policję jako sprawcy kradzieży 105 zł. popełnionej w sklepie przy ul. Radziwiłłowskiej L. 22, w czasie kupna na szkodę Berty Kwast.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC

(or) Na 3 Posterunek PP. doprowadzono chłopca, lat około 5—6, który wałęsał się po Al. 29 Listopada bez jakiejkolwiek opieki. Zachodzi przypuszczenie, że zaginął on rodzicom w czasie targu dnia poprzedniego. Chłopiec podaje, że nazywa się Dudzic, jednak gdzie mieszkają jego rodzice lub krewni, nie może zapodać.

Z ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się ćwiczenia w Ż. T. G. W poniedziałki i środy ćwiczyć będą uczniowie od 6—7, panowie zaś od 8—9. We wtorki i czwartki ćwiczyć będą dzieci od 4—5, uczenice od 5—6 panie zaś od 8—9. Ćwiczenia dalszych kursów rozpoczną się w najbliższych dniach. Wpisy dodatkowe przyjmuje się — w miarę wolnych miejsc — codziennie na poszczególnych kursach w sekretariacie.

ODBIORNIKI Z POCHYLNĄ SKALĄ PHILIPSA

Dzieje rozwoju skali stanowią ciekawy rozdział w historii rozwoju odbiorników lampowych. Pamiętamy wszyscy odbiorniki, których skale trzeba było sobie samemu cechować. Później ukazały się skale cechowane w długości fal, a stosunkowo niedawno pojawiły się skale z nazwami stacyj.

W obecnym sezonie mamy do zanotowania nowy postęp w tej dziedzinie. Zakłady Philipsa wypuściły na rynek odbiorniki, w których po raz pierwszy zastosowano pochylną skalę, którą można dowolnie nastawiać w takiej pozycji, w jakiej odczytywanie skali jest najłatwiejsze.

W pochylną skalę są zaopatrzone tylko odbiorniki stereofoniczne, będące, jak wiadomo, ostatnią nowością w radiotechnice.

— **KOMITET RODZICIELSKI.** Dzisiaj o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Komitetu Rodzicielskiego w szkole przy ul. Brzozowej 5.

— **ZAKŁAD ZASTAWNICZY** przy Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa zawiadamia, że na najbliższej licytacji sprzedane zostaną przedmioty, zastawione do dnia 31 grudnia 1935 r. Wzywa się zatem interesowanych do wykupu lub prolongaty odnośnych zastawów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 5 bm.: Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi opadami, obfitszymi na południu i wschodzie. Chłodno, nocą miejscami przymrozki. Umiarkowane i porywiste wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— *Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.* Dziś po południu „Pierwszy Legion“, przedstawienie dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wysprzedane). Jutro oraz we środę świetna komedia T. Rittnera „Głupi Jakub“ z K. Junoszą - Stępowskim w niezrównanej kreacji Szambelana.

— „OTELLO“ tragedia W. Szekspira będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. K. Frycza.

— DZIŚ „PAJACE“ I „RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA“ Z W. WERMIŃSKĄ — O. MACHĄ — E. MOSSAKOWSKIM. Dziś dane będą pełne ulubionych melodyj opery: Leoncavalla „Pajace“ i Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza“. W operach tych, opracowanych muzycznie przez dyr. B. Wallek - Walewskiego, reż. przez Romanowskiego, wystąpią gościnnie znakomici śpiewacy: Wanda Wermińska (Nedda, Santuzza), Otto Macha (Canio, Turrido), Eugeniusz Mossakowski (Tonio, Alfio), oraz artyści opery krakowskiej pp.: Fecherpataky, Pastówna, Woźniak, Wolak.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Judel gra na skrzypcach“ (Idł mit'n fidl).
APOLLO: „W cieniu samotnej sosny“ (Sylwia Sydney, Fred Mc. Murray i Henry Fonda).
ATLANTIC: „Dzisiejsze czasy“ (Charlie Chaplin), „Człowiek który rozbił bank w Monte Carlo“ (Ronald Colman).
„BAGATELA“: „Za chwilę szczęścia“ (Irena Dunne, Robert Taylor) oraz rewia pt. „Buzi ostatni raz“.
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: A. B. C. miłości (Dymsza, Krukowski).
MUZEUM: „Kot i skrzypce“ oraz „Flip i Flap“.
PROMIEŃ: Jej ekscelencja babka.
STELLA: „Pan Twardowski“.
ŚWIT: „Mayerling“ (Danielle Darrieux i Charles Boyer).
SZTUKA: „Bohater“ (Wallace Beery)
UCIECHA: „Wiedeń szaleje“ (Magda Schneider, Wolf Albach Rellt Paul Hörbiger).
WANDA: „Jadzia“ (Jadwiga Smosarska, Mieczysława Ćwiklińska i in.)

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana